Ner 25. Kraków, Sobota 31 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty	złr.	2 50
Od 1 Lutego do 31 Marca 1891	„	5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty	marek	6
Od 1 Lutego do 31 Marca 1891	„	12

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2·70 złr.; kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami *Dzieła Juliusza Słowackiego* w 6 tomach i *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem 5 złr.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków 30 stycznia.

Ze względu na rozliczne, a często sprzeczne ze sobą pogłoski, jakie nieustannie krążą w dziennikach z powodu rozwiązania Izby poselskiej, ogłasza *Wiener Abendpost* pod znakiem oficyalnym następujący komunikat: „Różne dzienniki przynoszą doniesienia o rzekomych zajściach w łonie rządu z powodu rozwiązania Izby poselskiej Rady państwa. Ponieważ wszelkie dyskusye na radzie ministrów są tajemnicą dla publiczności, przeto samo przez się rozumie się, iż owe doniesienia polegają tylko na dowolnej kombinacyi.“

Dziś już można zaznaczyć, że dzienniki mniej się zajmują samym faktem rozwiązania Izby, oraz rzekomemi zajściami w łonie gabinetu, ale raczej skrzętnie notują pierwsze kroki w sprawie akcyi wyborczej, która się rozpoczęła we wszystkich krajach i klubach politycznych. U nas do kierowania główną akcyą wyborczą powołane są komitety centralne dla Galicyi wschodniej i zachodniej. Ściślejszy komitet wyborczy na Galicyę wschodnią załatwił na wczorajszem posiedzeniu sprawę organizacyi wyborczej w okręgach miejskich. Pełny zaś komitet centralny ma się zebrać we Lwowie dnia 5 lutego. Dowiadujemy się, że i komitet centralny na Galicyę zachodnią wkrótce zostanie zwołany.

Szczególną ruchliwość okazują różne komitety ruskie. Skład komitetu wyborczego pod przewodnictwem posła Romańczuka podaliśmy już wczoraj. Dziś donoszą, iż „Narodna Rada“ w Buczaczu zwołała na d. 9 lutego wiec ludowy z powiatów: Buczackiego i Czortkowskiego, na którym omawianą ma być głównie kwestya zachowania się włościan podczas przyszłych wyborów. Sprawą wyborów z kuryi włościańskiej w powiatach: Stryjskim, Drohobyckim i Żydaczowskim zajmie się świeżo utworzona „Podgórska Rada“ z siedzibą w Stryju. Wydział tego nowego ruskiego towarzystwa z dążnością narodową, zwołuje wiec do Stryja na 5 lutego.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej przedłożył minister Grimaldi finansowe *exposé*. Z całą otwartością oświadczył on, iż deficyt na rok bieżący wynosi 45 milionów, a na rok przyszły można go preliminować na 27 milionów, przyczem podniósł, iż rząd ograniczy najściślej rubrykę nadzwyczajnych wydatków. Wrażenie *exposé* nie było tak złe, bo spodziewano się jeszcze gorszego stanu finansowego. Niemile jednak przyjętą zostanie w kraju zapowiedź nowych podatków szczególnie wobec tego, iż rząd przyrzekał niedawno, że podwyższenie podatków nie nastąpi, a podnosił to z naciskiem p. Crispi w swoich mowach na bankiecie we Florencyi i Turynie.

Wczoraj miała być poruszoną we francuskiej Izbie deputowanych sprawa zakazu wystawiania sztuki Wiktoryna Sardou p. t. *Thermidor*. Oportunistyczni deputowani Józef Reinach, Fr. Charmes i Henryk Fouquier objawili zamiar interpelowania rządu, jakich środków zamierza użyć, aby ochronić porządek publiczny, a z drugiej strony zabezpieczyć swobodę dla sztuki dramatycznej. Mniemają, że w razie wniesienia tej interpelacyi, rząd na nią bezwłocznie odpowie. Dodać jeszcze należy, iż „związek studentów“ w Paryżu wystosował do dyrektora *Comédie française* p. Juliusza Claretie pismo, w którem zapewnia, iż studenci paryscy „w pożałowania godnych“ manifestacyach na przedstawieniu poniedziałkowem nie brali udziału i że wszelkie przeciwne temu pogłoski są fałszywe.

Donoszą jednak o innej interpelacyi, jaką wystosował republikański deputowany p. Barthou, a dotyczy ona zaszczytnych odznaczeń, jakich ze strony Papieża doznali pewni duchowni bajońskiej dyecezyi, którym rząd francuski zaprzestał wypłacać pensyi dla wrogiego ich usposobienia i knowań przeciwko rzeczypospolitej. Interpelujący zauważył, że wypadałoby stwierdzić, czy fakt tak uderzający nie miał wręcz być wyrazistem za przeczeniem wszelkich owych wieści o popieraniu przez Papieża oświadczeń pewnych biskupów na korzyść republikańskiej formy rządów? Minister spraw zewnętrznych Ribot w odpowiedzi swej zaznaczył, że „w istocie wyszczególnionym został przez Papieża X. Pujol, dawniejszy przełożony klasztoru francuskiego św. Ludwika w Rzymie, którego rząd musiał wreszcie odwołać z tego stanowiska. X. Pujol do pewnego stopnia podstępem uzyskał odznaczenia te — wzbudzając u Stolicy św. błędne przekonanie, że w jak najlepszem porozumieniu i harmonii pozostaje z rządem francuskim. Papież przekonał się jednak następnie, że stał się ofiarą podstępu, a niezwłocznie upoważnił francuskiego ministra spraw wewnętrznych do jawnego przedstawienia istotnego przebiegu sprawy.“

Ustąpienie serbskiego ministra spraw wewnętrznych p. Dżaji nie było niespodzianką, gdyż oddawna już uważano jego stanowisko za zachwiane. Dżaja był zaciętym panslawistą, a wskutek dymisyi jego ubędzie w rządzie serbskim jeden z wybitnych nieprzyjaciół Austryi. Za główny powód ustąpienia Dżaji podają różnice zapatrywań między nim a klubem radykalnym w sprawie prasowej, w sprawie królowej Natalii, a poczęści także w sprawie przeprowadzenia nowej ustawy gminnej. Jako następcę jego wymieniają burmistrza Belgradu Todorowicza, ale najwięcej szans ma Miłosawlewicz, który już w pierwszym gabinecie Gruicza piastował tekę ministra spraw wewnętrznych. W kołach radykalnych wyrażają przekonanie, że właściwie cały gabinet Gruicza powinien się podać do dymisyi.

Wychodzący w Bukareszcie *Telegraful* przynosi nader sensacyjną, ale nie zbyt wiarogodną wiadomość, iż Rosya byłaby gotową uznać polityczny *status quo* w Bułgaryi, gdyby ta wydała jej politycznych wychodźców rosyjskich.

Według doniesienia *Ruskiego Inwalida*, zostaną zwiększone rezerwowe kadry kawaleryi Nr 13 i 14, których sztaby stoją załogą w Tambowie. Każda kadra zwiększoną zostanie o nowy (czwarty) oddział.

Z sejmu pruskiego.

Dyskusya nad interpelacyą Koła polskiego w sprawie wychodźtwa do Brazylii.

Berlin 28 stycznia.

Na porządku obrad stanęła interpelacya Koła polskiego, wniesiona przez posła Stanisława Mottego, która brzmi:

„Czy i jakie środki — obok już zarządzonych — zamyśla rząd zastosować wobec gromadnego wychodźtwa do Brazylii, wywołanego fałszywemi obiecankami niesumiennych ajentów, które to wychodźtwo prawdopodobnie na wiosnę jeszcze szersze przyjmie rozmiary?“

Dla uzasadnienia interpelacyi zabrał pierwszy głos poseł Stanisław Motty. Zauważa on, iż nie żąda żadnych rozporządzeń, ograniczających zagwarantowane w konstytucyi prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Wychodźtwo samo w sobie jest koniecznem złem, którego nie można usunąć. Przy wychodźtwie do Brazylii chodzi jednakże o nadzwyczajne złe, przeciwko któremu wystąpić należy. Mowca podaje kilka liczb co do wychodźtwa z kilku lat ostatnich i kreśli następnie postępowanie ajentów i ich narzędzi, którzy licząc na łatwowierność ludności, namawiają ją do wychodźtwa, mianowicie młodych ludzi, zobowiązanych do wojskowości, łudzą co do celu podróży i na wszelkie sposoby ich wyzyskują. Następnie kreśli szan. poseł transportowanie ludu do Brazylii i stosunki, jakie czekają tam tych otumanionych; są oni tam niczem więcej, jak białymi niewolnikami. Jeżeli się nie położy tamy praktyce ajentów, to mogłyby ztąd wyniknąć smutne stosunki. Brak robotnika mianowicie w wschodnich dzielnicach staje się z każdym dniem większy. Przeciw oszukującym ajentom należy wystąpić energicznie. Z drugiej strony trzeba ludowi w kraju ojczystym postarać się o lepszą dolę. Dopiero wtenczas, kiedy robotnicy nie będą mieli powodu do niezadowolenia, nie pozwolą się nakłaniać do wychodźtwa. Do przyczyn niezadowolenia należy także głównie polityka antipolska. Mowca wyraża do rządu zaufanie, iż tenże znajdzie odpowiednie środki, aby dalsze tysiące otumanionych nie popadły w nieszczęście.

Minister Herrfurth odpowiedział natychmiast w dłuższem przemówieniu przychylnie na zapytania interpelanta, a wywody jego w skróceniu są następujące: Wiadomości, jakie rząd o tłumnem wychodźtwie otrzymał, zgadzają się po większej części z tem, co tutaj wypowiedział poseł Motty. Istnieje także obawa, że wychodźtwo na wiosnę szersze przybierze rozmiary. Rząd uważa za swój obowiązek zaradzenie epidemicznemu wychodźtwu wszelkiemi możliwemi środkami i sposobami; są one jednak ustawodawstwem bardzo ograniczone. Według konstytucyi przysługuje rządowi prawo ograniczania wychodźtwa, jeżeli wychodźcy chcą uniknąć obowiązku służenia wojskowo. Rząd pruski ma także związane ręce skutkiem zaprowadzenia wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce i ponieważ sprawa wychodźtwa podpada pod kompetencyą Rady związkowej. Kanclerz rzeszy w tej mierze zdecydował się na nowo wypracować projekt dotyczący wychodźtwa. Obrady odnośnej komisyi rozpoczną się już w najbliższym czasie. Rząd pruski użył także wszelkich dozwolonych środków, by zmniejszyć wychodźtwo. Reskryptem osobnym zakazanem jest pośredniczenie w wychodźtwie do Brazylii, z którego ajenci czynili stały proceder i w każdym poszczególnym przypadku czynią się poszukiwania, czy odnośne osoby złudnemi obietnicami nie zostały nakłonione do opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu. W razie potwierdzenia się tego rząd występuje z surowemi karami. W ogólności rząd jest jednak skazany tylko na pouczanie. Jest ono co prawda bardzo utrudnionem wobec niesłychanie łatwowiernej i omamić się dającej ludności, która wierzy bez zastanowienia się w największe brednie, a pouczanie ze strony rządu przyjmuje z największą nieufnością.

Roku zeszłego wierzono na Pomorzu ogólnie pogłosce, że książę Henryk pruski zamierza w Brazylii utworzyć sobie wielkie państwo i że dlatego wychodźtwo do Brazylii nawet ze strony rządu jest bardzo pożądanem. Innym środkiem jest ogłaszanie listów popadłych w nędzę wychodźców i odwoływanie wychodźców do kraju, którzy wówczas stać się mogą najlepszymi ajentami przeciw wychodźtwu. Wychodźtwo nietylko przyprawia o straty nierozważnego wychodźcę, ale niemniej dzielnice, które ono pozbawia ludności i robotnika. — Z tego względu polecił rząd władzom, aby były pod każdym względem pomocnemi pracodawcom wobec robotników, łamiących kontrakta w celu udania się za morze. W końcu grudnia r. z. wydanym został do naczelnych prezesów okólnik, w którym im doniesiono, że ze strony rządu niemieckiego poczynione zostały starania, ażeby w Bremie wykonywaną była ściślejsza kontrola nad wychodźcami.

Ściganie na drodze karnej rozmyślnego i w celach zarobku praktykowanego przez ajentów namawiania do wychodźtwa, pouczanie o wychodźtwie — wszystko to są jednak tylko środki połowiczne, które nie są zdolne całemu złemu zaradzić. Środka działającego pod tym względem niechybnie dotąd nie wynaleziono. Co do otwarcia granic dla robotników polskich z poza granic pruskich, to w miarę potrzeby rząd na to pozwolił; na zorganizowanie jednak polskiej emigracyi nie może się zgodzić. Najlepszym środkiem będzie udzielenie jak najrozleglejszego poparcia rządowi w usiłowaniach jego, dążących do polepszenia intelektualnego i materyalnego dobra ludności, a wtedy uda się zaradzić niepatryotycznemu egoizmowi zdania: *ubi bene ibi patria.*

Na wniosek posła Cahensly'ego przystąpiła Izba do dyskusyi nad interpelacyą.

Narodowo-liberalny poseł Seer podnosi, że w jego stronach, w W. Ks. Poznańskiem, naopowiadano ludności, że Brazylia leży w pobliżu Rzymu, że każdy wychodźca otrzyma bezpłatnie kawał ziemi, kilka sztuk bydła i t. d. Za najlepszy środek uważałby, gdyby rząd na własny koszt parę set wychodźców brazylijskich napowrót sprowadził do kraju.

Poseł Cahensly potwierdził słowa posła Seera o okłamywaniu ludności przez nieuczciwych ajentów i polecił rządowi większe popieranie Towarzystwa św. Rafała, którego działalność około zmniejszenia doli wychodźców zasługuje na większe, aniżeli dotąd względy rządu.

Wolnokonserwatywny poseł Dr Arendt przytaczając jako przykład inne państwa żąda lepszego i sprężystszego zorganizowania wychodźtwa. Przedewszystkiem zaś, zdaniem jego, rozróżniać należy między Brazylią północną a południową, gdy bowiem klimat Brazylii północnej jest zabójczym dla mieszkańców naszej strefy, to przeciwnie klimat Brazylii południowej jest bardzo przyjemnym i zdrowym.

Tego samego był także zdania konserwatysta Below, poczem — mimo że zgłosiła się jeszcze znaczna liczba mowców w tej sprawie — Izba małą większością przyjęła wniosek o zamknięcie dyskusyi. Po zamknięciu dyskusyi podziękował jeszcze poseł Stan. Motty ministrowi za jego wyczerpującą a przychylną odpowiedź.

Na telegram, przesłany w imieniu wiecowników poznańskich do Ojca św. (za pośrednictwem Jego Eminencyi Kardynała stanu Rampolli), otrzymał przewodniczący wiecu, p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, od Jego Eminencyi X. kardynała Ledóchowskiego następujące pismo:

Rzym 25 stycznia 1891 r.

Łaskawy i Szanowny Panie!

Spodobało się Jego Świątobliwości użyć tym razem mego pośrednictwa, aby zawiadomić Pana, a przez Niego zacnych wiecowników Poznańskich, że przesłany dnia wczorajszego telegram w imieniu zebranych w Poznaniu katolików rąk Jego doszedł i jak najprzychylniej przyjętym został. Ojciec św. pochwala pobożne i szlachetne uczucia wiecowników i z głębi serca udziela im Apostolskiego błogosławieństwa.

Wywiązawszy się z danego mi polecenia, rad korzystam z miłej sposobności, by kochanemu Panu ponowić zapewnienie mego niezmiennego przywiązania i wysokiego szacunku.

Oddany sługa
M. Kardynał Ledóchowski.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 29 stycznia 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Po otwarciu posiedzenia odczytane zostały następujące pisma: 1) Gwarectwa Jaworznickiego, ofiarującego dla biednych gminy tutejszej 400 cetnarów węgla; 2) zarządu kopalń hr. Andrzeja Potockiego, ofiarującego 600 cetnarów węgla na tenże sam cel (Rada uchwala podziękować pisemnie ofiarodawcom); 3) przedłożenia Wydziału rachunkowego z różnemi zamknięciami rachunkowemi za lata 1888 i 1889; 4) pismo komitetu parafialnego kościoła N. Panny Maryi z prośbą o udzielenie 1,500 złr. jednorazowej zapomogi na rastauracyę kościoła; 5) podane już przez nas pismo Namiestnictwa w sprawie budowy gmachów dla gimnazyum III i szkoły realnej, dotyczące odstąpienia bezpłatnego placów pod rzeczoną budowę lub prestacyi pieniężnej (pismo przekazane zostało sekcyom ekonomicznej i szkolnej celem oświadczenia się w przeciągu 14 dni); 6) wniosek podpisany przez r. m. Dra Borońskiego i towarzyszy, domagający się, iżby prezydent w przyszłości starał się o tak rychłe przedłożenie preliminarza budżetowego, aby Rada mogła go zawsze uchwalić przed 1 stycznia; w przypadku zaś nieuniknionej zwłoki przedkładał przed końcem roku wnioski o uchwalenie prowizoryum budżetowego na czas, jakiego po rozpoczęciu nowego roku wymagać będzie przedłożenie i uchwalenie preliminarza budżetowego (wniosek przekazała Rada sekcyi skarbowej); 7) pismo zarządu muzyki krakowskiej „Harmonia“, zapraszające Radę na protektorkę kostyumowego balu, jaki się odbędzie dnia 3 lutego.

Po odczytaniu pism zabrał głos r. m. X. prałat Chotkowski i wskazał nieprawidłowości, zdarzające się przy pobieraniu ze strony Magistratu opłaty od psów, mianowicie iż dawane są bardzo małe kwity, łatwo ginąć mogące, a ci, którzy już raz opłatę uiścili, narażeni są na powtórne ściągnięcie takowej. — Prezydent przyrzekł zbadać podniesioną sprawę i zarządzić, co należy.

Następnie Prezydent poświęcił wspomnienie ś. p. radcy Drowi Arturowi Leo: Rada poniosła świeżą stratę (radcy powstają) przez śmierć ś. p. Dra Artura Leo, który uległ długotrwałej chorobie w pełni młodego wieku. Ś. p. Dr Artur Leo odznaczał się niestrudzoną, pożyteczną pracą. Z początku obrał sobie zawód sędziowski; później poświęcił się adwokaturze. Miał zasób wiadomości w dziedzinie handlowej i ekonomicznej, powołano go więc na stanowisko sekretarza Izby handlowej. Uposażony wymienionemi wiadomościami, wstąpił

Trzeci rozbiór Polski.

(Ciąg dalszy).

Kiedy w Petersburgu odbywały się targi o ziemie polskie, a zwłaszcza o Kraków, postępowały armie francuskie zwycięsko naprzód. Rewolucya robiła coraz większe zdobycze. Amsterdam poddał się w styczniu; północne Niemcy były otwarte dla inwazyi francuskiej. To też odzywała się coraz częściej i utrzymywała coraz uporczywiej wieść o zamiarach pokojowych niemieckich książąt, a przedewszystkiem Prus. — Wprawdzie zapewnił Haugwitz jeszcze w styczniu posła austryackiego, że król nie zawrze sam pokoju, ale poseł nie wierzył zapewnieniom, uważając je tylko za „piękne frazesy.“ Thugut był też z góry przekonany, że „taki dwór, jak pruski, nie powoduje się żadnemi względami i skrupułami“ w przestrzeganiu swego interesu. Prusy były w podejrzeniu, że wszędzie agitują na rzecz upragnionego pokoju i że krętemi drogami dążą do celu. To też gdy W. Porta wystąpiła z myślą pośredniczenia między Austryą a Francyą, przypisywano to „pruskim suggestyom.“ Podejrzenia i przypuszczenia, w znacznej części uzasadnione, stanowią przeważnie treść depesz z początku r. 1795. Wobec grożącego „odstępstwa“ Prus i zerwania z koalicyą ustępowały pertraktacye polskie na plan dalszy. W końcu stycznia oświadczył król pruski, że godzi się zupełnie na to, czego Rosya dla siebie żąda, ale „w żaden sposób nie może przystać na oddanie Krakowa Austryi.“ Tauenzien dowodził, że przez ustąpienie Krakowa byłby Szlązk zagrożony i prosił rosyjskiego ministra, Markowa, aby wpłynął w tym względzie na posła austryackiego, na co Markow z uśmiechem powiedział, że wprawdzie ma nad posłem wyższość w kartach, ale żadnego niema nań wpływu w sprawach politycznych. Rosya popierała wytrwale dwór wiedeński, trzymając się ściśle artykułów traktatu, który dla Prus był jeszcze tajemnicą.

Sprawa nie postępowała wcale naprzód. Narada pełnomocników trzech mocarstw, odbyta w dniu 4 marca 1795 r., nie usunęła także trudności i nie doprowadziła do porozumienia. Tauenzien aż „krzyknął“ ze zdziwienia i przerażenia, gdy mu na mapie pokazano obszar, jaki miał być udziałem Austryi, krzyknął głównie dlatego, że granice austryackie miały dochodzić aż do samej Pragi. Obrady dotyczyły jednak głównie Krakowa Cobenzl dowodził, że Kraków dozwoliłby Prusom opanować Wieliczkę, a co gorzej „dotrzeć aż do samego serca monarchii austryackiej,“ że ze względu na obronę kraju, a nie żeby kiedykolwiek rozwinąć zaczepną akcyę, domaga się Austrya i musi się domagać ustąpienia Krakowa. Poseł powiedział otwarcie, że takiemu sąsiadowi, jak Prusy, nie można ufać. — Z drugiej strony twierdził znów Tauenzien, opierając się na „pozytywnych instrukcyach,“ że Austrya, zabrawszy dwa województwa, sandomierskie i krakowskie, stałaby się groźną dla Prus,[1]) że Wisła powinna być naturalną granicą między dwoma państwami.

Naprożno namawiali pełnomocnicy rosyjscy posłów do pewnych ustępstw, wykazując, że należy usunąć „ziarno niezgody,“ któreby później w nieszczęsny sposób mogło się rozwinąć, że zgoda dworów najlepszym jest środkiem do przytłumienia w Polsce iskry rewolucyi, żarzącej się wciąż pod popiołami, i jedyną drogą do podjęcia wspólnej wyprawy przeciw rewolucyi francuskiej, przeciw burzycielom powszechnego pokoju. Narada skończyła się grzecznościami i wynurzeniem ubolewania, że zgoda nie nastąpiła. Tego samego jednakże dnia (4 marca) spotkali się przedstawiciele dwóch, na siebie zawistnych dworów na wieczorze w domu Markowa. Tauenzien okazał tu zupełnie niespodzianie gotowość do ustępstw. „Daję Panu słowo honoru, powiedział do hr. Cobenzl, że co powiem nie zgadza się wcale z mojemi instrukcyami i powinno być tylko uważane *comme une idée particulière du comte Tauenzien au comte Cobenzl.* Boicie się o bepieczeństwo Galicyi, gdybyśmy posiadali województwa krakowskie i sandomierskie, a czy nie sądzisz Pan, że dałoby się temu zaradzić, gdybyśmy wam odstąpili samo miasto Kraków z odpowiedniem *(convenable)* terytoryum, zachowując dla nas resztę województwa?“ Cobenzl i na to się nie zgodził. Oświadczenie posła pruskiego, chociaż nieurzędowe, zasługuje na uwagę, bo osobiste jego zapatrywanie wpłynęło później na usposobienie dworu i gabinetu pruskiego.

Tymczasem zaszedł wypadek, który na chwilę zwrócił na siebie uwagę powszechną, zupełnem groził przerwaniem układów i wywołał raz jeszcze myśl, aby Polski całkiem nie dzielić. Prusy zawarły pokój z Francyą w Bazylei (4 kwietnia 1795); ziściły się obawy i podejrzenia. A jeżeli dawniej ministrowie austryaccy mówili często o podstępnej i niepewnej polityce dworu berlińskiego, to obecnie wydawała się „zdrada i zła wola pruska potworną i ohydną.“ Zdawało się niepojętem, jak Prusy mogły tak nagle zawrzeć pokój w chwili, w której Francya była w jak największym fermencie, kiedy nawet wcale się nie wiedziało, z kim się układać. Thugut posądzał nawet dwór pruski, że umyślnie tak przyspieszył pokój, aby ratować francuski konwent narodowy, który już bliski był upadku i właśnie bardzo tego potrzebował, aby zjednać sobie opinię publiczną jakiemkolwiek powodzeniem w polityce zagranicznej. Tak daleko posuwał minister swą niechęć i podejrzliwość.

Oburzony i zaniepokojony „skandalicznem odstępstwem“ Prus, przypuszczał Thugut, że obecnie Berlin nie zgodzi się już wcale na ustąpienie Krakowa, ale co więcej, sądził, że w traktacie Bazylejskim znajduje się prawdopodobnie artykuł, w którym dwór berliński oświadcza się przeciw zupełnemu rozbiorowi Polski i za zachowaniem jej granic z r. 1793. Minister wyobraził sobie, że Prusy, ubiegając się o poparcie Turcyi, Szwecyi i znaczniejszej części Europy, dwom dworom cesarskim przypiszą jak najgorsze zamiary, na nie całą zwalą odpowiedzialność, sądził tedy, że należy koniecznie zmienić całą politykę. Możeby więc zgodne było z interesem dwóch dworów, mniemał Thugut, zostawić jakąkolwiek Polskę — *une Pologne quelconque.* Rosya zabierze, co zechce i przyzna także Austryi część pewną, a z reszty kraju powstałaby pod jakąkolwiek nazwą „nowa Polska“ z dodatkiem ziemi, zabranej przez Prusy od r. 1771. Ta nowa Polska mogłaby z pomocą cesarskich dworów odbić się za swe straty na monarchii pruskiej [2]). Sejm polski w jakiejkolwiek zebrany formie, przystąpiłby do wyboru króla, którego cesarzowa wskaże. Cała nienawiść narodu polskiego zwróciłaby się wówczas przeciw Prusom; pojawienie się Kościuszki i innych wodzów powołałoby pod broń znaczne zastępy.

Wszelkim niedogodnościom, jakieby z powstania Polski mogły wyniknąć dla dworów, miała zapobiedz konstytucya, któraby nie dozwalała, aby Polska wzrosła w znaczną potęgę, niebezpieczną dla sąsiadów. Zresztą poczuwałby się naród polski do głębokiej wdzięczności, skoroby pod opieką dwóch dworów cesarskich dźwignął się z grobu. — Z nienawiści do Prus i z obawy przed zaborczą ich polityką powstał niezmiernie charakterystyczny projekt, aby utworzyć nową Polskę, chociażby na gruzach pruskiej monarchii. Nie był to więc postulat rozumu politycznego, tylko objaw i wybuch zawiści i gniewu. W jednej chwili chciał minister austryacki zmienić zupełnie system polityczny, który był przedmiotem pertraktacyi, a miał być trwałą podstawą przyszłej równowagi mocarstw.

Minister stracił sam zupełnie równowagę. Rutyna nie wystarczała w tej chwili, w której trzeba było jasno objąć interes państwa i powziąć zamiar, nie na dziś, tylko na długo, na zawsze, nie wskutek wzburzonych namiętności, tylko po długim namyśle. Jedno miotało nim uczucie — nienawiść do Prus. To było mętne źródło jego natchnienia. Fantazyę jego dręczyło pokutujące zawsze jeszcze w Wiedniu widmo Fryderyka II. Bujną uniesiony wyobraźnią, widział już armie pruskie wkraczające do Czech, nawet do samej państwa stolicy; widział już Austryę przyprowadzoną do ostateczności i zmuszoną podpisywać najtwardsze warunki; widział powstającą wielką ligę mocarstw przeciw tym dworom, które już postanowiły i podpisały zupełny rozbiór Polski, ligę Francyi, Prus, Turcyi i Szwecyi.

Na poparcie swych wygórowanych obaw posłał Thugut do Petersburga kopie dwóch depesz, które nie wiedzieć jaką drogą dostały się w jego ręce: depeszę rządu francuskiego, wystosowaną do posła swego w Konstantynopolu, dowodzącą, że obecnie najstosowniejsza jest chwila, aby ratować Polskę, że jej dolę Wielka Porta powinna wziąć do serca, bo *c'est ce qui arrive à la Pologne, c'est ce dont les Turcs sont menacés,* i depeszę znanego, znienawidzonego i „nienawidzącego wszystkich“ ministra pruskiego Lucchesiniego, przeznaczoną także do Konstatynopola. Lucchesini, *heimtückischer, hämischer Mensch,* kuglarz polityczny, uważany za złego ducha pruskiego gabinetu, za burzyciela powszechnego pokoju, inicyatora zdrady, a mistrza intrygi pruskiej, wysuwał się na widownię zawsze wtedy, gdy potrzebną była gra fałszywa. Obecnie dowodził Turcyi, mniej więcej tak samo jak Polsce podczas sejmu czeroletniego, że Prusy z Rosyą trwałych interesów nię mają, że naturalnym ich sprzymierzeńcem jest Turcya; dowodził dalej, że rozbiór Polski nie jest wcale jeszcze postanowiony, tem więcej, że Szwecya pragnie zachowania Polski.

BRONISŁAW DEMBIŃSKI.

(Dokończenie nastąpi).

---

[1]) *que les deux palatinats... péseraient d'une façon également incommode et redoutable sur les états de la monarchie prussienne.*

[2]) *la nouvelle Pologne... pourrait être agrandie encore par tout ce qu'on aiderait les Polonais à conquérir sur l' ancienne Prusse et les autres états du roi.*

do Rady miejskiej, i żałować trzeba, że tak krótko mógł w niej pracować. Przez powstanie już wyraziliście panowie cześć jego pamięci, wyraziliście żal, który podzielacie z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi zmarłego.

R. m. Redyk interpeluje następnie prezydenta, dlaczego tandeta nie została dotąd przeniesiona za most kolei żelaznej? — Prezydent wyjaśnia, iż sprawa przekazaną została komisyi targowej; ta wypracowała wnioski, które niebawem Radzie przedłożone zostaną, a prezydent będzie się starał, by najprędzej przedłożone zostały.

Zabiera głos r. m. Pawlikowski i interpeluje prezydenta, czy komitet pomnika Mickiewicza zgłosił się z oznajmieniem, jakie miejsce pod pomnik wybrał i z żądaniem przysposobienia tego miejsca? Jeżeli tak, to jaką odpowiedź prezydent udzielił i co uczynić zamierza?

Prezydent odpowiada, że sam w tej sprawie nie robić nie może. Jest do tego komitet i ten zarządza wszystkiem. Otóż ten komitet zgłosił się do Magistratu z oznajmieniem, że pomnik postawić zamierza w przedłużeniu ulicy Sławkowskiej. Wskutek tego zażądano od komitetu planów, jak całość wyglądać będzie? Plany te przedłożył komitet przed dwoma tygodniami. Sprawa przyjdzie pod obrady pełnej Rady.

Radca Magistratu p. Szymkiewicz, imieniem prezydyum, przedkłada naglący wniosek o wybór 12 członków z Rady do komisyj wyborczych przy zbliżających się wyborach posłów do Rady państwa. Wybrani zostali pp.: Chęciński, Epstein, Feintuch, Ichheiser, John, Kwiatkowski, Pieniążek, Pawlikowski, Rząca, Styczeń, Wiszniewski, Wentzl.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada, po dłuższej dyskusyi, w sprawie założenia targowicy centralnej w Krakowie, następujący wniosek: „Wysokiemu Wydziałowi krajowemu oświadczyć, że gmina m. Krakowa gotową jest urządzić w Krakowie centralną targowicę na bydło, tudzież nierogaciznę, ze stacyą kontumacyjną, nie stawiając na teraz warunków i licząc na poparcie Wydziału krajowego.“ — Referentem sprawy był w imieniu połączonych sekcyj: skarbowej i prawniczej, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski. W rozprawie zabierali głos r. m.: Redyk, Dr Pieniążek, Dr Weigel, Dr Styczeń, Kwiatkowski, Dr Fr. Paszkowski, wiceprezydent Friedlein, Baranowski i Chęciński.

Dalej uchwaliła Rada: „Wysokiemu Namiestnictwu odpowiedzieć, że Rada miasta zgadza się na to, aby kursy artystycznego przemysłu, połączone z wyższą szkołą przemysłową, do końca bieżącego roku szkolnego pozostały w dotychczasowym lokalu przez gminę wynajętym bez jakiejkolwiek pretensyi do skarbu państwa z tego tytułu.“ (Referent naczelnik Wydziału przemysłowego, radca Magistratu p. Szymkiewicz).

Rada zezwoliła na wypłatę 12% dodatku do podatków, przypadającego w roku bieżącym z funduszu miejskiego na płace nauczycieli i nauczycielek tutejszych szkół ludowych za miesiące: styczeń, luty i marzec w odpowiedniej kwocie. (Referent w imieniu sekcyi szkolnej naczelnik Wydziału szkolnego Magistratu p. Umiński).

R. m. prof. Dr Zoll, imieniem połączonych sekcyj prawniczej i szkolnej podaje do wiadomości Rady, iż sekcye te uznały, że przedłożony Radzie poprzednio wniosek komisyi podniesienia dochodów miejskich, domagający się, aby wezwać Radę szkolną okręgową, iżby na pokrycie potrzeb na prace nauczycielskie szkół ludowych pospolitych w Krakowie nakładała od roku 1891 dodatki do wszystkich podatków stałych, a to aż do wysokości 12% rocznie, nie zgadza się z zasadą, wypowiedzianą w artykule XVIII ustawy z 2-go maja 1885 roku, gdyż nałożenie dodatku do podatku na pojedynczych kontrybuentów nie należy do zakresu Rady szkolnej. Wskutek tego sekcye uchwaliły, że wydatek na pokrycie 12% dodatku do podatków na cele szkolne należy nadal tak samo, jak dotąd, wciągać do budżetu miejskiego, a pokrycie tego wydatku ma nastąpić w taki sposób, w jaki pokrywane bywają inne wydatki pieniężne, na gminie ciążące. Przyjęto to do wiadomości.

R. m. Dr Propper, imieniem połączonych sekcyj szkolnej i prawniczej, przedłożył następujący wniosek:

„1) Żądaniu Rady szkolnej okręgowej miejskiej, by gmina miasta Krakowa funduszowi szkolnemu okręg. miejs. kwotę 3100 złr. tytułem zwrotu kwot na wynagrodzenie katechety rzym. kat. przy szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie i nauczyciela religii izraelickiej przy szkole ludowej na Kazimierzu w latach 1879, 1880, 1882 i 1885 przez tenże fundusz wydatkowanych zwróciła — odmawia się ze względu na końcowy ustęp orzeczenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 14 sierpnia 1886 l. 6833 i art. 10 ustawy z dnia 23 maja 1868 r. l. 49 Dz. u. p. 2) Magistratowi się poleca, aby w razie nadejścia ze strony c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej żądania ściągnięcia kwoty 3100 złr. w ustępie 1 wspomnionej od mieszkańców miasta Krakowa, wedle kategoryi wyznań w myśl art. 101 — nad tem czuwał, by w terminie 14-dniowym przeciwko żądaniu takiemu rekurs wniesiony został.“ (Przyjęto).

R. m. Birnbaum, imieniem sekcyi skarbowej, przedłożył sprawozdania o zamknięciach rachunkowych funduszów: Sukiennic, Dietla i Rudolfa za rok 1889. Rada przyjęła sprawozdania do wiadomości i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom.

Wreszcie r. m. prof. Dr Zoll uzasadnił następujący wniosek:

„Sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej, hr. Stanisława Tarnowskiego z czynności za rok 1889 Rada miasta przyjmuje do wiadomości, tudzież wyraża mu podziękowanie i uznanie za skuteczną jego w Radzie szkolnej krajowej działalność. Przy tej sposobności Rada miasta wyraża życzenie, aby delegat hr. Tarnowski miał w opiece sprawę należytego pomieszczenia tutejszych szkół średnich.“

W motywach wyjaśnił referent, że nad sprawozdaniem delegata hr. Tarnowskiego toczyły się w sekcyi szkolnej bardzo obszerne, wyczerpujące rozprawy, dlatego nastąpiło opóźnienie w przedłożeniu ostatecznego wniosku Radzie. Ze sprawozdania wynika, że i w tym szczupłym zakresie, jaki przysługuje naszej Radzie szkolnej krajowej, widoczną jest dążność do reformy szkolnictwa. Działalność naszego delegata widoczną też jest ze sprawozdania; mowca podnosi, że hr. St. Tarnowski mimo rozlicznych czynności przyłożył rękę do opracowania „Wypisów“ z prof. Wójcikiem. Co do drugiego punktu wniosku, w sprawie pomieszczenia naszych szkół średnich, referent zaznacza, że sprawą tą bardzo gorliwie zajmuje się JE. p. Namiestnik Badeni, p. Wiceprezydent Bobrzyński, a poseł Chrzanowski energiczne kroki czyni w ministerstwie. Uchwalenie jednak podobnego, jak we wniosku przytoczono, życzenia ze strony Rady, będzie stanowiło poparcie dla sprawy.

Rada uchwaliła wnioski sekcyi szkolnej i na tem posiedzenie zamknięte zostało.

Program Prezydenta Szlachtowskiego

odczytany na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 29 stycznia 1891 r.

(Dokończenie).

Ostatnie lata na polu dobroczynności w Krakowie świetnie zapisane będą. Dom dla nieuleczalnych kalek i rekonwalescentów pod imieniem Helclów, na który ś. p. Ludwika Helclowa przeszło milionowy majątek zapisała, w zeszłym roku otwarty został. Liczba przyjętych ciągle się zwiększa i tym sposobem zmniejszy się wydatek gminy na utrzymanie tych osób, które dotychczas znajdują się w realności miejskiej przez Bystrzonowską ofiarowanej.

Budowa schroniska dla biednych, moralnie zaniedbanych chłopców przez ks. Aleksandra Lubomirskiego kapitałem 2 milionów franków fundowanego, już się rozpoczęła i dlatego wkrótce tam znajdą umieszczenie opieki pozbawieni chłopcy.

Tenże sam dobroczyńca ofiarował 1 milion franków na zakład dla biednych, zaniedbanych dziewcząt. Budynek już stanął, a chociaż znajduje się w Łagiewnikach, to i ten zakład będzie dla Krakowa wielkiem dobrodziejstwem.

Tak więc powstały trzy nowe ważne fundacye, a każda z nich, dzięki prywatnej, rzadkiej ofiarności, milionami wyposażona.

Nie brak też w naszem mieście innych licznych humanitarnych zakładów, po części pochodzących z dawnych czasów, po części w ostatnich latach na podstawie ustawy o stowarzyszeniach powstałych. Według wykazów, ma Kraków 15 stowarzyszeń ku pielęgnowaniu chorych, starców i kalek, nareszcie pogrzebowych; 16 stowarzyszeń wzajemnej pomocy; 20 stowarzyszeń dobroczynnych, 7 stowarzyszeń ochrony czyli przytulisk; 2 zakłady dla niemowląt, podrzutków i chorych dzieci. Razem liczy Kraków 70 dobroczynnych stowarzyszeń i zakładów, które dosyć znacznemi funduszami i dochodami dysponują. Pomimo tego panuje ubóstwo w Krakowie. Już dawniej zastanawiano się nad tem, jakiemi środkami możnaby nieść skuteczną pomoc. W zarządzonej w tym celu ankiecie brali udział reprezentanci miejscowych dobroczynnych zakładów i stowarzyszeń, i chociaż zgadzano się w tem, że sprawa ubogich wymaga jedności, w działaniu jednak nie przyszło do skutecznego porozumienia się, bo niektóre zakłady, korporacye i stowarzyszenia opierały się na tem, że istnieją na zasadzie statutów i fundacyj, wskazujących tylko pewną klasę osób, któremi mają się opiekować i dlatego ich fundusze i dochody na wsparcie osób do tej klasy nienależących użytemi być nie mogą. Inne zarządy nie chciały zrzec się własnej autonomicznej administracyi. Ubóstwo panuje nietylko u nas w Krakowie, lecz także w innych miastach i krajach, we większych lub mniejszych rozmiarach, i dlatego sprawa ubogich zajmuje wszędzie szerokie koła. Rozmaite są zdania, jakby tę sprawę można załatwić, lecz w tem jest zgoda, że potrzeba ustawy, a ta musi się opierać na pewnych zasadach. Trudność u nas w tem leży, że sprawa ubogich wiąże się z ustawą o swojszczyznie, która jest nieodpowiednią i według ogólnego zdania zmienioną być musi. Równie jest ona w związku z urządzeniem domów poprawczych i przymusowej pracy, których u nas dotychczas niema. W tym względzie interesujące były rozprawy, które niedawno temu toczyły się w niższo-austryackim sejmie z powodu przedłożonej nowej ustawy krajowej o ubogich. Uznawano potrzebę ustawy i oświadczano się za wprowadzeniem tak zwanego systemu Elberfeldzkiego, który ma wiele zalet, lecz do uchwalenia ustawy nie przyszło, bo nie uznano projektu za dojrzały; ponieważ, jak się wyrażono, sprawa jest zbyt ważną, aby robić experymenta. Także Sejm krajowy zajmował się w zeszłym roku sprawą domów poprawczych, lecz są to dopiero kroki przygotowawcze. Zresztą samo uchwalenie ustawy nie wystarczy, bo pociągnie ona za sobą bardzo wielkie wydatki i dlatego odpowiednie fundusze obmyślone być muszą. Jeżeli ta sprawa w innych bogatszych prowincyach naszego państwa trafia na takie trudności, to są one u nas tem większe.

Mówiłem o tej sprawie obszerniej, bo jest ona bardzo wielkiej doniosłości, jest socyalną i często poruszaną bywa. Bardzo jest do życzenia, aby przedewszystkiem usunięcie zachodzących przeszkód i trudności doprowadziło do pomyślnego załatwienia sprawy.

Podniesienie dobrobytu materyalnego jest ogólnem żądaniem, lecz zadaniem nie łatwem do rozwiązania. Miasta podnoszą się przemysłem, rękodzielnictwem i handlem — a pod tym względem w Krakowie bardzo wiele jest do czynienia. Dlatego Rada miasta ustanowiła w roku 1884 komisyę przemysłową, której zadaniem jest zastanowienie się nad możliwemi sposobami i środkami podtrzymania i podniesienia przemysłu i handlu. Odrazu wielkich rzeczy trudno dokonać, lecz każdy ze skutkiem uczyniony krok jest postępem i możemy już niektóre dodatnie wyniki zapisać. W każdym zawodzie podstawą rozwoju jest nauka, i dlatego Rada miasta kierując się tą myślą, zaprowadziła początkowe szkoły przemysłowe, w których terminatorowie pobierają niezbędne nauki. Dla młodzieży potrzebującej wyższego wykształcenia, powstała szkoła przemysłu artystycznego. Jak potrzebną ona jest, dowodem tego, że Wysoki rząd postanowił połączenie kursów miejskich z c. k. wyższą szkołą przemysłową w Krakowie, a to z początkiem drugiego półrocza roku szkolnego 1890/91. Muzeum techniczno-przemysłowe tak ważne dla przemysłowców i rzemieślników, pomnaża z każdym rokiem swe zbiory, a rozwinie się jeszcze pomyślniej, gdy stanie uchwalony budynek.

Kraków jest ważnym punktem handlowym dla produktów rolniczych. Targi odbywają się dwa razy na tydzień na Kleparzu — lecz ogólną jest skarga, że wszystkie transakcye odbywają się pod gołem niebem, z wielką niedogodnością pod każdym względem tak dla sprzedających, jak i kupujących. Przeprowadzono z reprezentantami rolnictwa i handlu ankietę, która uznała potrzebę hali zbożowej. Wniosek wybudowania takiej hali przedłożony został w zeszłym roku Radzie miejskiej, która uchwaliła zasięgnienie wiadomości o podobnych urządzeniach w innych miastach. Gdy te już nadeszły, wkrótce więc sprawa ta przyjdzie pod rozpoznanie Rady miejskiej, która zapewne słuszne żądania w interesie handlu uwzględni.

Za uchwałą sejmu krajowego założony został w Krakowie w roku 1890 publiczny skład zboża i spirytusu. Gdy składy tego rodzaju w innych miastach bardzo pomyślnie rozwijają się, więc można się spodziewać, że rolnicy we własnym interesie ze składu krakowskiego korzystać będą.

Aby krajowym przemysłowcom, rękodzielnikom i osobom trudniącym się domowym przemysłem ułatwić sprzedaż wyrobów krajowych, otwarty został w Krakowie w roku 1886 Bazar wyrobów krajowych. Zadaniem tego Bazaru nie jest ciągnienie zysku, lecz pośredniczenie między producentami i konsumentami za bardzo miernem wynagrodzeniem. Że bazar odpowiada potrzebie, dowodzi z każdym rokiem zwiększająca się ilość towarów nadsyłanych i sprzedawanych.

Za staraniem Rady odbywają się w Krakowie, począwszy od września 1887 r., walne jarmarki na konie rasowe i włościańskie, co rok w marcu i we wrześniu. Jarmarki mają powodzenie, bo krajowi i zagraniczni hodowcy, szczególnie z Królestwa Polskiego, przyprowadzają konie, które przez zagranicznych kupców z państw niemieckich zakupione bywają. — Ruch jarmarczny ożywia miasto.

Bardzo ważną sprawą handlową jest założenie targowicy na bydło i nierogaciznę ze stacyą kontumacyjną, o co Kraków od wielu lat starał się, lecz dotychczas bez skutku. Gdy w zeszłym roku wys. Rząd z powodu w kraju rozszerzonej, przez dłuższy czas panującej zarazy na nierogaciznę, uznał potrzebę założenia stacyi kontumacyjnej przy wywozie nierogacizny z kraju, miasto Kraków ponowiło prośbę o założenie targowicy na bydło i nierogaciznę ze stacyą kontumacyjną. Do Rady państwa wniesiona prośba odstąpiona została wys. Rządowi ile możności do uwzględnienia. W tym względzie Sejm krajowy powziął na posiedzeniu dnia 29 listopada 1890 ważną uchwałę, polecając Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z c. k. Rządem i gminą miasta Krakowa o założenie centralnego targowiska na bydło i nierogaciznę w Krakowie. Na wezwanie Wydziału krajowego odbyła się w dniu 22 stycznia 1891 roku ankieta, na której wszyscy obecni reprezentanci rolnictwa i handlu i inne w tej sprawie interesowane osoby oświadczyły się za Krakowem. Spodziewać się można, że ta sprawa przy silnem poparciu przez Wydział krajowy pomyślnie załatwioną będzie.

Rada miasta ustanowiła komisyę statutową, która ma przedstawić wnioski o zmianie dotychczasowego statutu miejskiego. Od dawna objawiają się życzenia, aby prawo wyborcze zmienione było, a niektóre inne postanowienia, czynią zmianę pożądaną. Na uwagę zasługuje nowo-uchwalony statut dla miasta Wiednia, a szczególnie ustanowienie Rady gminnej *(Gemeindenrath)* i Rady miejskiej *(Stadtrath)*. Rada miejska składa się z członków, którzy z Rady gminnej wybrani zostają i którym przekazane jest załatwienie wielu czynności, dotychczas przez pełną Radę załatwianych. Nie jest to nieznana nowość, ponieważ istnieje w miastach za granicą, a nawet w niektórych miastach austryackich i okazała się dobrą i praktyczną. Korzyść w tem leży, że sprawy załatwione zostają szybciej przez mniejszą liczbę Radców miejskich, szczególnie do tego uzdolnionych, a będących w tem położeniu, że mogą całą pracę i czas poświęcić sprawom miejskim.

Kraków, jako forteca, ma znaczną załogę wojskową i z tego powodu ponosi ciężary, szczególnie z ustawy kwaterunkowej pochodzące. Wojskowość żąda nietylko mieszkań, lecz także rozmaitych budynków. Obecnie budowa koszar dla obrony krajowej i magazynów, jest konieczną i uchwaloną. Plan budynku jest już zatwierdzony i budowa rozpocznie się w tym roku. Na ten cel otrzymała gmina miasta z funduszu krajowego 60.000 złr., jako bezprocentową pożyczkę, którą część kosztów budowy pokrytą będzie.

Uchwały Rady miasta powinny być wykonane, a Magistrat jest jej organem wykonawczym. Czynności Magistratu przy wzroście miasta mnożą się z każdym rokiem, w szczególności sprawy poruczonego zakresu i wydane ustawy o obronie krajowej, mobilizacyi, o kasach dla chorych, kasach ubezpieczenia od wypadków, rozmaite liczne wykazy, wzrastające z każdym dniem, jak świadczą numera dziennika podawczego.

Ścisłe a szybkie wykonanie zależy od zdolności, pilności, akuratności i sumienności urzędników. Przez uregulowanie płac polepszył się byt materyalny urzędników i dlatego powinni tem więcej poczuwać się do obowiązku sumiennego pełnienia służby i starać się o utrzymanie godności Magistratu. Statut wymaga od urzędników egzaminu administracyjnego, politycznego, który niedawno temu tylko drugi wiceprezydent i dwaj radcy posiadali. Obecnie już wszyscy sekretarze i adjunkci ten egzamin złożyli, co naturalnie ich uzdolnienie podnosi.

Z powyższego przedstawienia okazuje się, że Rada miasta ma liczne a ważne zadania. Nie byłoby trudno mówić tutaj o innych potrzebach i pożądanych urządzeniach pod względem zdrowia, porządku, czystości, wygody i upiększenia, atoli już te niezbędne potrzeby, o których powyżej mówiłem, wymagają bardzo wielkich wydatków, a z funduszami i siłami mieszkańców miasta liczyć się trzeba. Zresztą zależy to od uchwały Szanownych panów, czy zechcecie zezwolić na powiększenie funduszów. Jeżeli te fundusze będą większe, to i poprawa naszych stosunków będzie mogła szybciej postąpić. Moim zaś osobistym programem będzie ścisłe przeprowadzenie uchwał Szanownej Rady i dołożenie wszelkich starań, aby to wszystko, co tak szczęśliwie zostało rozpoczęte, było skutecznie dokonanem, aby nowym potrzebom stało się zadosyć i aby nasza prastara stolica stała się godną dawnej swej świetności.

KRONIKA.

Kraków 30 stycznia.

— **U prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego** odbędą się trzy przyjęcia: w sobotę, poniedziałek i środę, to jest 31 stycznia, 2 i 4 lutego. Radcy miejscy otrzymali wczoraj zaproszenia na te przyjęcia.

— **W ankiecie**, która w dniu 1 lutego obradować będzie w tutejszem Starostwie pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Bobrzyńskiego nad utworzeniem Wydziału lekarskiego we Lwowie, weźmie także udział protomedyk krajowy Dr Merunowicz.

— **Pawilon chirurgiczny szpitala św. Łazarza.** Komitet, którego skład podaliśmy, mający czuwać nad budową pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza, odbył już pierwszą naradę pod przewodnictwem przybyłego ze Lwowa członka Wydziału krajowego Dra Hoszarda, przy udziale inspektora szpitali p. Stella-Sawickiego. Obrady toczyły się w gmachu szpitalnym. Zastanawiano się głównie nad usytuowaniem pawilonu i uchwalono wobec braku odpowiedniego miejsca wybudować nowy zakład od strony ul. Kopernika przed pawilonem obłąkanych. Na podstawie tej zasadniczej uchwały i szkiców, które również były przedmiotem wyczerpujących obrad, wypracuje teraz p. Karol Zaremba szczegółowy plan i kosztorys nowej budowli. Po przyjęciu planu i kosztorysu przez komitet miejscowy zostanie cały materyał przedłożony Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia, poczem dopiero dalsze czynności zabezpieczenia budowy przeprowadzone zostaną, tak, aby roboty z wczesną wiosną mogły być podjęte.

Dr Hoszard, przy sposobności pobytu w Krakowie, odbył lustracyę szpitala.

— **Komisya policyjno-budownicza** odbyła dziś rewizyę gmachu teatralnego.

— **Wysadzenie mostu wojskowego pod Wawelem.** Od rana rozpoczęła inżynierya wojskowa roboty około wysadzenia dwóch przęseł mostu. Przytransportowano 20 kilogramów materyj wybuchowych, mianowicie 6 kilogramów ekrazytu i 14 kilogramów dynamitu. Na miejscu robiono odpowiednie ładunki i zakładano je w potrzebnych miejscach. Robotami kierował porucznik inżynieryi bar. Lewartowski, a pracom przyglądały się kolejno oddziały wszelkiej broni podoficerskich szkół. Przez cały czas robót przygotowawczych nie wydarzył się żaden przypadek. Na miejscu przedstawiał się następujący widok: Od strony Dembnik rozebrano zupełnie most, tak że tylko od strony Wawelu sięgał on do połowy Wisły. Skrajne przęsło od strony Dembnik nie zostało podminowane, tylko drugie od strony Krakowa. W pokład włożono 16 ładunków dynamitowych i ekrazytowych, w przęsło włożono 13 takich ładunków; ładunki ważyły przeciętnie po 0·10 klgr. Czerwone chorągwie wskazywały podminowane punkta mostu. Nad Wisłę przybyło mnóstwo publiczności, a na Wawelu zajęte były gęsto mury forteczne. Naturalnie, że publiczność zatrzymać się musiała w pewnej odległości. Okna wszystkich przylegających domów otwarto, by uniknąć wyrwania ich z ram. Nad Wisłę przybyli też komendant korpusu JE. Krieghammer, komendant fortecy fmp. Ciziharz, jenerałowie, oficerowie wszelkiej broni. Przybycie jenerałów zapowiadały sygnały wojskowe. — W ostatniej chwili przybyła szkoła jednorocznych ochotników i ona również obejrzała prace, które prowadzone były w ten sposób, że miały być nauką dla wojska. Nareszcie o godz. 11¾ zarządzono opróżnienie mostu. Porucznik Lewartowski obejrzał raz jeszcze, czy wszystkie naboje połączone są z ustawioną na Rybakach, na ostatniej tamie, baterya elektryczną. Połączenie było dokładne, pospieszył więc p. Lewartowski do bateryi. Tu osobiście połączył druty z baterya. Oczekiwanie i naprężenie doszło do wysokiego stopnia, gdy trąbka wojskowa dała pierwszy sygnał. Obecni fotografowie nastawili aparaty *à la minute*. Rozległ się drugi sygnał trąbki, wszystkich oczy z ciekawością wpatrywały się w most. Nareszcie nastąpił trzeci sygnał, iskra elektryczna przebiegła do ładunków i w tem okamgnieniu nastąpił silny wybuch. W dalekiej odległości stojący czuli wstrząśnienie i prąd tłoczącego powietrza, którego echo odbić się musiało w kilkumilowym promieniu. Most runął — belki urwane zostały, jakby przepiłowane olbrzymią tępą piłą. Ostała się tylko niepodminowana część przy krakowskim brzegu. Belki leżały w chaotycznym nieładzie. W powietrze nie wyleciała żadna. W powietrzu nad zrujnowanym mostem unosiła się czarna chmura dymu i lotny popiół. Lód na Wiśle, mimo tak silnego wstrząśnienia i zawalenia pomostu nie załamał się nigdzie. Okna w sąsiednich domach wyleciały od siły wybuchu, zerwany został telegraf wojskowy. Gdy pospieszyli oficerowie na miejsce, by zobaczyć zbliska szczegóły wybuchu, przekonano się, że jeden tylko nie eksplodował ekrozytowy nabój. Wspaniałe ćwiczenie wojskowe udało się wybornie.

— **Na balu akademickim** obowiązki gospodyń przyjęły panie: Adamkiewiczowa, hr. St. Badeniowa, Beringerowa, Boguszowa, Brasonowa, Browiczowa, Chylińska, Chwalibogowska, Cyfrowiczowa, Dargunowa, Drohojowska, Dobrzańska, Domańska, Dunajewska, Dwernicka, Wł. Fischerowa, Günterowa, Hallerowa, Iskrzycka, Jakubowska Faustynowa, Jastrzębska, Kirchmajerowa, hr. Komorowska, Krzymuska, Kleczyńska, Creizenachowa, Lisowska, Longchamps, hr. Ledóchowska, ks. C. Lubomirska, Maciejowska, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, hr. R. Michałowska, St. Madeyska, hr. J. Mieroszowska, St. Muczkowska, Mussilowa, Nowacka, J. Götz Okocimska, z hr. Sumińskich Götz Okocimska, Pareńska, K. Pieniążkowa, P. Pieniążkowa, Pokutyńska, Pochwalska, Ponińska, hr. A. Potocka, hr. E. Raczyńska, Rettingerowa, Rosenblatowa, hr. K. Scipionowa, hr. Sobańska, Słapowa, Szlachtowska, Śliwińska, Smolarska, Styczniowa, Szeligowa, Szujska, hr. S. Tarnowska, Trzebicka, Teichmanowa, Ulanowska, Wentzlowa, Wężykowa, L. Wiszniewska, hr. A. Wodzicka, hr. R. Wodzicka, Wężowiczowa, W. Zakrzewska, z hr. Moszyńskich Zakrzewska, J. Zborowska, Zborowska, Zollowa.

— **Wieczorek tańcujący** w salach resursy obywatelskiej, zapowiedziany na dzień 5 lutego, z powodu balu akademickiego odbędzie się we środę d. 4 lutego.

— **Wieczór kostyumowy**, mający się odbyć dnia 3 lutego w sali hotelu Saskiego zapowiada się świetnie; komitet otrzymuje coraz to liczniejsze zapytania o zaproszenia i informacye, względem kostyumów. Przy wysyłaniu zaproszeń zaszła wielce niemiła pomyłka, że w wielu razach zapomniano dodać słów „wraz z rodziną“ — za co najmocniej przepraszając, oświadcza komitet, że zaproszenia dotyczą nietylko zaproszonych, ale także i ich rodziny. — Osoby, któreby dotąd przez zapomnienie zaproszeń nie otrzymały, raczą się po nie zgłosić w dzień balu od godziny 10 rano do biura komitetu w hotelu Saskim Nr. 16 i 17.

Rada miejska przyjęła protektorat nad wieczorem kostyumowym „Harmonii.“

— **W Czytelni polskiej katolickiej młodzieży** w Krakowie na nadzwyczajnem walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 29 stycznia b. r., wybrany został kapelanem X. Tadeusz Chromecki, rektor XX. Pijarów w Krakowie, w miejsce ustępującego X. Stanisława Załęskiego, tudzież członkami honorowymi wybrane zostały panie: Brazonowa, Fischerowa, Jakubowska Faustynowa, Jasińska, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa i Andrzejowa hr. Potocka, nadto Świetna Rada m. Krakowa, oraz pp.: Jerzmanowski Kazimierz, prof. Dr Jordan Henryk, Konopka Ksawery, Dr Markiewicz Władysław, Dr Schmidt Michał, Dr Sokołowski August, Dr Szlachtowski Feliks, hrabstwo Tarnowscy Stanisławowie, X. Załęski Stanisław i p. Żółtowski Ignacy.

— **Piąty Nr „Krakusa“** przynosi dalszy ciąg wybornie napisanej rozprawy „O Rusi i Rusinach.“ Pod tytułem „Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże“ zaznajamia *Krakus* przystępnie czytelników o warunkach tyczących się zabezpieczeń od ognia. Korespondencya z „pod Tarnowa“ porusza sprawę majątków sierocińskich. W „Wiadomościach politycznych“ znajduje się bardzo jasno napisany artykuł o rozwiązaniu Rady państwa i o wyborach. W tejże rubryce znajdujemy dobre streszczenie obrad wiecu poznańskiego. Dalszy ciąg powiastki „O Szeligach i Berdyszach,“ praktyczne rady gospodarskie, rozmaitości i fraszki wypełniają resztę Nru tego, tak starannie redagowanego pisma. Piękna rycina przedstawia grób i ołtarz św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej.

— **Usuwanie śniegów** z ulic odbywa się nadzwyczaj powoli. Pojmujemy, że po wielkich nawałach śnieżnych rzecz to dla gminy kosztowna, a przeprowadzić się nie da doraźnie — wszelako tydzień minął, odkąd trwa odwilż, a główne arterye komunikacyjne w mieście stawiają niezmierne trudności i niebezpieczeństwa dla przechodniów — gorzej jeszcze dla jeżdżącej publiczności. Straszne są wyboje na ulicach, któremi wywóz śniegu się odbywa, jak na ulicy Wolskiej, na Podwalu, Zwierzynieckiej i t. d. Czy nie należałoby od tych ulic właśnie zacząć rozbijania powłoki zlodowaciałego śniegu, choćby przez wzgląd na oszczędność dla ułatwienia wywozu śniegu z centrum miasta i umożliwienia publiczności dojazdu do przedmieść?

— **Wychodźtwo.** Na wychodźtwie do Ameryki przytrzymano dzisiaj w tutejszym dworcu Józefa Błaszko i Janoszą Bednara z komitatu Saros, za przekroczenie ustawy wojskowej, a nadto Janosza za legitymowanie się cudzym paszportem.

— **Związek małżeński** zawartym został w Zatorze wczoraj między księciem Stefanem Lubomirskim, najstarszym synem księcia Eugeniusza i księżnej Róży z Zamojskich, a panną Zamojską, córką ś. p. Tomasza hr. Zamojskiego ordynata i Maryi z hr. Potockich.

— **Pogrzeb kardynała Simora** odbył się przedwczoraj w Ostrzyhomiu z jak największą okazałością. O godzinie wpół do 10 pobłogosławił biskup spiski Czaska zwłoki w obecności Arcyksiążąt Fryderyka i Józefa Augusta, poczem złożono je na sześciokonnym rydwanie i przewieziono do bazyliki. Przed karawanem szły liczne deputacye. Kapłani dworscy nieśli kapelusz kardynalski i ordery; między innemi order złotego runa. W bazylice zebrali się Arcyksiążęta, ministrowie, jeneralicya, deputacye, członkowie Izby magnatów i Izby posłów, biskupi, tudzież reprezentant księcia bułgarskiego, major Dobner. Zwłoki złożono na katafalku i odprawiono nabożeństwo żałobne, poczem złożono je w podziemiu, gdzie je biskup Czaska jeszcze raz pobłogosławił. Nuncyusz Galimberti nie mógł przybyć, gdyż komunikacya kolejowa jest przerwaną.

— **Zaburzenia teatralne w Paryżu.** Już dawno Paryż nie był tak rozgorączkowany, jak obecnie sprawą przedstawień sztuki *Thermidor*, której przedmiot i treść podamy w dniu jutrzejszym. Pierwsze przedstawienie w sobotę odbyło się spokojnie; publiczność składała się przeważnie z literatów i krytyków stołecznych. Lecz w dzień drugiego przedstawienia, w poniedziałek, już naprzód rozeszła się wieść, że studenci zamierzają przed teatrem uliczną urządzić demonstracyę przeciw sztuce, okrzyczanej za antirepublikańską. Do tego nie przyszło, ale za to przyszło do burdy w sali „Komedyi francuskiej.“ Zaledwie podniesiono kurtynę, odezwały się gwizdania i kilkadziesiąt osób zaczęło wołać: „zaprzestać grania!“ Klakierzy i reszta publiczności natomiast hałaśliwie klaskali. Zaczęto grozić sobie kijami, kilku ludzi z parteru wyrzucono. Najgłośniej hałasował dawny komunista Lissagaray, redaktor dziennika *Bataille*, który na aktora Coquelin rzucił garść drobnej monety, wołając: masz lokaju Gambetty! Służbie, chcącej go wyprowadzić z loży, stawił on opór, tak, że musiano w czasie drugiego aktu wezwać gwardyę municypalną. Publiczność podzieliła się na dwa stronnictwa i powstał wtedy tumult nieopisany, który podniecił Lissagaray, ukazawszy się napowrót w swej loży. Jedni chcieli się nań rzucać, drudzy go bronili, on sam mężnie przeciwnikom stawił czoło. Gdy w trzecim akcie Labussière (Coquelin) wygłosił tyradę antirewolucyjną, znów odezwały się krzyki, w których Lissagaray główną odgrywał rolę, niezrażony głośnem oburzeniem znacznej części publiczności, która chciała go za drzwi wyrzucać. Wreszcie policya musiała go wyprowadzić. Na ulicy spotkała go owacya zgromadzonej publiczności, podczas gdy gwizdano na p. Larroumet, dyrektora oddziału sztuk pięknych w ministeryum oświaty. Opowiadają sobie, że sprawa teatralna poróżniła nawet ministrów między sobą.

Nazajutrz rząd wydał zakaz dalszych przedstawień. Zakaz ten wyszedł od ministra spraw wewnętrznych p. Constansa. Nie pomogły objekcye ministra Burgeois, ani protestacye dyrektora teatru, p. Claretie, który już na 30 przedstawień rozsprzedał był bilety. Wtorek jest w Théâtre français t. zw. dniem arystokratów. Sala była przepełnioną. Gdy się dowiedziano o zakazie i miało się rozpocząć przedstawienie molierowskiego *Tartuffa*, zamiast sztuki zapowiedzianej, powstały znów krzyki i wołania: *Thermidor*! Coquelin młodszy chciał jako reżyser przemówić do publiczności, ale go zakrzyczano. Posypały się obelżywe wyrazy na ministra Constans i takie było zamięszanie, że po czterokrotnem podnoszeniu kurtyny wreszcie komisarz policyi nakazał opróżnić teatr. Oklaskami przyjęła publiczność zawiadomienie, że pieniądze za bilety zostaną zwrócone i dopiero wtedy rozeszła się. Słychać, że p. Claretie ma ustąpić z dyrekcyi teatru. Sardou podobno oświadczył, iż nigdy już nie da „teatrowi francuskiemu“ sztuki do grania. Sprawa zakazu miała być wczoraj przedmiotem interpelacyi w Izbie.

— **Z powodu Padlewskiego.** Po uniewinnieniu Labruyère'a przez paryski sąd apelacyjny, uznano za stosowne uwolnić także od kary towarzyszkę jego losu panią Duc-Quercy. Ponieważ jednak pani Duc-Quercy nie wniosła apelacyi we właściwym czasie, przeto uwolniono ją w drodze ułaskawienia. Na wniosek ministra sprawiedliwości Fallières'a, prezydent Carnot podpisał dekret ułaskawienia. Mówią, że i Grégoire niebawem wypuszczony zostanie na wolność.

— **Nekrologia.** Dnia 25 b. m. rozstał się ze światem X. Andrzej Prawecki, proboszcz i kanonik obrz. gr. kat. przez 46 lat w parafiach Ostrów, Tuczępy i Łowce, w powiecie jarosławskim. Urodzony 1820 r., uczęszczał na św. Teologię w Wiedniu, a po wyświęceniu otrzymał probostwo w Ostrowie i na tem skromnem stanowisku przepędził prawie pół wieku. Mimo że nieboszczykowi ofiarowano lepsze prebendy np. w Jarosławiu, nie przyjął takowych, lecz biedował, jak mógł, z gminami, powierzonemi jego duchowej pieczy. W trzech wymienionych wsiach (ludność mieszana, przepołowiona, Polacy i Rusini), żył ze wszystkimi w świętej zgodzie, nikomu nigdy się nie naraził, urazy zapominał; o waśniach narodowościowych nawet wyobrażenia nie miał; z *jura stolae* tyle pobierał dochodu, ile mu kto ofiarował, a o przykrych żądaniach nigdy mowy nie było. Najżyczliwsze stosunki łączyły go z duchowieństwem obrz. łacińskiego, jako-

też z kolatorami — ci się zmieniali, on zaś nie. Służył gorliwie ołtarzowi, przestrzegał swego obrządku, gminy otaczały proboszcza uszanowaniem, a szkoły uważały go za opiekuna. Był serdecznym ojcem i dziadkiem dla dzieci i wnuków; życie małżeńskie płynęło cicho, najprzykładniej. Takim człowiekiem był zmarły X. Prawecki, to też w dzień jego pogrzebu otoczyło jego trumnę nader liczne grono duchowieństwa obu obrządków; wszystkie trzy gminy parafialne i ktokolwiek mógł, spieszył, by oddać ostatnią usługę i pożegnać tego, którego zastąpić będzie trudno; na każdy sposób następca będzie miał piękny wzór do naśladowania. Dodać jeszcze muszę, że we wspomnianych trzech wsiach cerkwie były podupadłe; za staraniem nieboszczyka stanęły trzy nowe. — Niechaj z Bogiem odpoczywa! pamięć zgasłego przechowa w wdzięcznem wspomnieniu cała okolica i pragniemy, by takich proboszczów i podobnych mu Rusinów jaknajwięcej w kraju było. *(E. M.)*

— Stanisław Kiernik, pomocnik księgarski, przeżywszy lat 23, zmarł tu dnia 27 b. m.

— W Sanoku zmarła Joanna z Dembowskich Lidlowa, matka wiceprezydenta Namiestnictwa p. Jana Lidla.

— W Kołomyi zmarł Józef Mięsowicz, starosta powiatowy, przeżywszy lat 57.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 31 b. m.: Na dochód Sobiesława: *Półświatek* (Le Demi-monde), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa syna.

W niedzielę 1 lutego: Po raz dwunasty: *Klub kawalerów,* komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 29 stycznia pochmurno, odwilż; termometr od +0·2 doszedł do +4·5 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 30 stycznia stan jego był 752·6 mm., termometru 0·0 C. Wiatr zachodni.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii. Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 3 lutego b. r., t. j. we wtorek o godzinie 6 wieczór, na którem Dr M. Zdziechowski odczyta rozprawę p. t.: „Shelley, jako współzawodnik Byrona.“

Sprawy sądowe.

(Ksiądz ruski oskarżony o zbrodnię podpalenia).

(Ciąg dalszy).

Lwów 29 stycznia.

Oskarżony X. Kowalski słuchany w dalszym ciągu oświadczył, iż nie jest winien podpalenia. Nigdy na strych nie chodził. Oskarżony przypuszcza, że podpalenia dopuścił się jakiś złodziej, który go okradł. Wszystkie przedmioty były naftą oblane. Jeżeli na Łozińskich nie pada podejrzenie, ponieważ są ludźmi zamożnymi, to i na niego podejrzenie paść nie może, bo ani w części nie wynosiła asekuracya tyle, ile były warte przedmioty spalone. Wziął z asekuracyi 300 złr., a poświęcał rzeczy daleko więcej warte, a oprócz tego dobrą sławę. Książki, meble, porcelanę i srebro zaasekurował na 1000 złr. Do asekurowania spowodowały go nalegania żony i dwa ognie, podkładane poprzednio w domu. W sierpniu w środku cerkwi paliła się bielizna cerkiewna, a oprócz tego zgorzał jakiś dom we wrześniu. Co do fałszywych pozycyj w akcie asekuracyjnym, to przyznaje się, że podano w asekuracyi przedmioty, których nie miał, ale stało się to przez pomyłkę, albo z winy jego własnej, albo z winy p. Zygmunta Haszczyca, spisującego rzeczy. W szafie jednej popaliła się wielka ilość rzeczy, pomiędzy temi watowana rewerenda, spodnie, obrusy i t. p. W drugiej szafie ogień był mały — skradziono tylko z niej 2 futra żony, dwa dywany i etui ze srebrem. W czasie wypadków tych żona oskarżonego bawiła w Spasowie u ojca męża, który tam jest proboszczem. Zapowiedziała ona swój powrót na 23 września. Oskarżony jednak odpisał, ażeby jeszcze nie wracała, ponieważ dom jest w nieporządku. Zresztą twierdzi podsądny, że w Spasowie było jej wygodniej, aniżeli w Kulikowie.

Na zapytanie Dra Dzięndzielewicza w sprawie wrogów oskarżonego, twierdzi tenże, że otrzymywał listy z groźbami z powodu tego, że miał stosunki z proboszczem, który był znienawidzony w Kulikowie. Zarzucano mu moskalofilstwo i grożono, że go oskarżą o podpalenie, kradzież itd., jeżeli nie zerwie stosunków z Decykiewiczem. Nawet posądzono go, że struł X. Decykiewicza. Zwłoki tegoż wskutek dociekania żandarmeryi ekshumowano.

Następnie rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Pierwszym świadkiem jest żona oskarżonego p. Róża Kowalska. Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, iż ma lat 23 i że od świadectwa się nie uchyla. Po zaprzysiężeniu zapytuje przewodniczący: „Czy pani dostałaś jaki posag?“

Świadek: Dostałam wyprawę, dosyć znaczną, ale ocenić jej nie mogę, wiem tylko, że tato dał mamie 2.000 złr., aby mi wyprawę kupiła. Pieniędzy mi nie dali; czy mężowi co dali, tego nie wiem. Przybywszy w r. 1886 po ślubie, zamieszkaliśmy w Spasowie u ojca męża, a potem mąż dostał posadę w Kulikowie. Pensyi miał 25 złr. miesięcznie, a z boku w pierwszym roku miał 5, czasem nawet i 10 złr. miesięcznie, — później było mniej, nieraz ledwie 3 złr. miesięcznie. Ojciec mój przysyłał mi nieraz zasiłki pieniężne.

Przewodn.: Pani otrzymywałaś w Kulikowie nieraz listy bezimienne. Co zawierały te listy?

Świadek: Niedorzeczności. Czernili mego męża, chcieli mnie z nim poróżnić tak, że ja skutkiem tego z nikim w Kulikowie nie żyłam; pisali, mi, że on pijak, karciarz, a ja go nigdy pijanego nie widziałam; posądzali go o romanse jakieś, w które ja nie wierzyłam i do dziś dnia nie wierzę. Pisali mi, żebym rozwód z nim wzięła, ale gdzieżbym ja to zrobiła, żona księdza, która z miłości za mąż wyszła. Listy te pokazywałam mężowi i paliłam. Jakkolwiek nie wierzyłam w to, co w tych listach pisano, jednak robiły one na mnie przykre wrażenie.

Przewodn.: Z kim to miał mąż pani romans prowadzić?

Pani Kowalska spuszcza oczy i milczy.

Przewodn.: Może z panną Joanną Decykiewiczówną?

Pani Kowalska: Tak, ale ja w to do dziś dnia nie wierzę.

Przew.: Czy mąż pani przesiadywał u państwa Decykiewiczów?

Świadek: Jak byłam w Kulikowie to nie, poszedł na chwilkę i zaraz wrócił.

Przew.: Proszę mówić prawdę — pamiętaj pani, żeś przysięgała.

Świadek. Chodził codziennie, jeżeli goście byli u Decykiewiczów, to siedział tam do 11 i do 12, a jeżeli nie było nikogo, to wrócił do domu o 9 albo 10 wieczorem. Mnie to martwiło, że nigdy kolacyi w domu nie jadł i co ja zgotowałam dla niego, to leżało trzy i cztery dni. Ale sobie wytłumaczyłam to, że musi tam bywać, bo go proboszcz prosił i gdyby nie poszedł, toby powiedzieli, że trzyma się fartuszka. Zresztą miałam siostrę przy sobie.

Przewodn. Ale pani nie bywałaś u państwa Decykiewiczów?

Świadek. Nie bywałam od czasu, gdym zaczęła dostawać te listy; każda młoda mężatka na mojem miejscu tak samoby zrobiła.

Przewodn. Pani zginął medalion złoty i potem widziałaś ten medalion w Żółkwi na szyi panny Joanny Decykiewiczównej?

Świadek (żywo). Ja nie mogę twierdzić, że to był ten sam medalion, tylko był podobny, ja to powiedziałam jednemu znajomemu państwu, gdybym jednak była wiedziała, że oni to po całym świecie rozniosą, byłabym ani słówka nie wspomniała o tem.

Przewodn. Wiesz pani o tem, że mąż darował pannie Joannie także pierścionek?

Świadek. To jego rzecz — cóż mnie to obchodzi? Ja o tem nie wiedziałam, zresztą on nie potrzebował spowiadać się przedemną.

Przewodn. Pani wyjechałaś z Kulikowa na krótko?

Świadek. Ja myślałam, że więcej do Kulikowa nie wrócę, że mąż probostwo dostanie — nawet przed odjazdem jeździłam do kilku obywateli z prośbą o poparcie dla męża.

Przewodn. Pani we wrześniu pisałaś mężowi, że przyjedziesz do Kulikowa. Co pani na to mąż odpisał?

Świadek. Odpisał mi, żebym nie przyjeżdżała, bo był ogień kominowy i wielki nieporządek jest w mieszkaniu.

Przewodn. Mieliście państwo psa; jaki to był pies?

Świadek. Legawy, bardzo spokojny, tylko trzech osób nie cierpiał i nie przypuszczał ich nawet do siebie, t. j. rzeźnika żyda, szewca i żandarma Pennera.

Przewodn. Jemu zapewne wszystko jedno było, czy to był Penner, czy inny żandarm?

Świadek. O, przepraszam; on tylko tego jednego żandarma nie lubiał.

Przewodn. Ze Spasowa pisałaś pani często do męża?

Świadek. Raz jeden tylko, gdy dałam znać, że przyjadę.

Prokurator zadaje pani Kowalskiej kilka pytań, a pani Kowalska popada w odpowiedziach swych w sprzeczność z zeznaniami w śledztwie złożonemi, tak, że prokurator upomina ją, aby we własnym swoim interesie tylko prawdę mówiła.

Prokurator. Czy byłaś pani zazdrosną o swego męża?

Pani Kowalska. Każda kobieta na mojem miejscu byłaby zazdrosną.

Prokurator. Przedtem powiedziałaś pani, że nie wierzyłaś w to, co na męża mówiono; nie miałaś więc powodu być zazdrosną. Ja panią jeszcze raz upominam....

Pani Kowalska. Ja bardzo proszę — niech się pan prokurator nie unosi — ja może nie umiem dobrze się wysłowić, bo nie jestem Galicyanką. Mogłam nie wierzyć w to, co mówią i piszą na męża, a mimo to mogłam się martwić w głębi duszy, ale wstydziłam się to powiedzieć. Mnie to może najwięcej martwiło, że na męża mego takie rzeczy mówiono, na męża mego, który jest duszpasterzem, synem tak godnego ojca, który mu dał tak szlachetne wychowanie. — Ja nawet nie wiem jak można kobietę tak męczyć różnemi takiemi pytaniami.

Przew. Pani przysięgłaś, że prawdę będziesz mówić.

Prok. Ja skończyłem moje pytania, ale zastrzegam sobie prawo wystąpienia przeciw pani Kowalskiej o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszywe zeznania.

Na tem zakończono przesłuchanie pani Kowalskiej.

Po przerwie przywołano jednak jeszcze raz panią Kowalską, gdyż obrońcy chcieli jej jeszcze kilka pytań postawić.

Dr Dzięndzielewicz zapytał, co się stało nazajutrz po przyjeździe pani Kowalskiej do Kulikowa?

Pani Kowalska. Rano zawołano męża do sądu, tam zatrzymano go do godziny 4 po południu, o czwartej zawołano mnie do sądu i w mojej obecności zarzucono mężowi niesprawiedliwie tę zbrodnię.

Dr Dzięndzielewicz. Podobno Decykiewicze przysyłali także państwu podarunki, widać więc, że stosunek między państwem a Decykiewiczami nie był tak naprężony?

Pani Kowalska. Nie był naprężony, tylko ja u nich nie bywałam.

Dr Dzięndzielewicz. Czy był kiedy jaki wypadek pożaru w tym domu, w którym państwo mieszkaliście?

Pani Kowalska. Raz wyszłam do sieni i widziałam, że paliły się worki na przypiecku, drugi raz ktoś rzucił przez komin do mojej kuchni palący się tłumok.

Dr Dzięndzielewicz. Gdy pani odjeżdżałaś w kwietniu do Spasowa, to mąż pani płakał. Nieprawda?

Pani Kowalska. Tak jest, ja płakałam i on płakał.

Dr Dzięndzielewicz. Może ten płacz męża był udany?

Pani Kowalska. Mój mąż udawać nie umie.

Następnym świadkiem jest ojciec oskarżonego X. Tytus Kowalski, lat 66, rel. gr.-kat., proboszcz w Spasowie i poseł na Sejm krajowy. — Chce on świadczyć i składa przysięgę. Na zapytanie oświadcza, iż synowa jego otrzymała wyprawę wartości około 2000 złr. Świadek dał synowi swemu przez czas pożycia małżeńskiego w gotówce i w wiktuałach może 1000 złr. Zapłacił także taksę do funduszu wdów i sierót w kwocie 300 złr. Taksę tę musi zapłacić każdy alumn ruski, który się żeni. Synowi podczas jego pożycia małżeńskiego nie dawał zapomóg pieniężnych, gdyż syn o nie się nie upominał. O tem, czy rodzice synowej przysyłali co, świadek nie wie, gdyż była to kwestya drażliwa i świadek nigdy się o to nie wypytywał.

Przew.: Jak to się stało, że synowa księdza proboszcza w wielki tydzień łaciński przyjechała do domu księdza?

Świadek: Żona moja zaprosiła ją ze siostrą do siebie, myślała sobie nawet: może sobie co oszczędzą przez to, że mniej wydawać będą. Potem zatrzymaliśmy ją, ja sam chciałem ją mieć przy sobie. Trochę więc i ja winien temu. Zawsze byłem tak dumny z moich dzieci — dziś Pan Bóg mnie tak ciężko ukarał.

Przew.: Czy synowa księdza proboszcza posyłała swemu mężowi ze Spasowa pieniądze w bieliznie?

Świadek: Być może, z pewnością jednak nie wiem.

Przew.: Czy synowa nie mówiła księdzu proboszczowi, że listy bezimienne przyczyniły się także do tego, iż wyjechała z domu?

Świadek: Nigdy mi o tem nic nie mówiła; ja przekonany byłem, że niema szczęśliwszego stadła, jak moje dzieci. Syn mój w szkołach nigdy długów nie robił, nigdy mnie o pieniadze nie prosił, nigdy mi żadnego łaszka nie stracił... Ja widzę tutaj przed sobą nie mego syna, tylko wrzekomego zbrodniarza, oskarżonego o zbrodnię, której z pewnością nie popełnił. Ja muszę tutaj opowiedzieć całą przeszłość jego...

Przew.: Proszę tylko opowiadać na pytanie — to na razie nie należy do rzeczy.

Pani Kowalska, która siedzi na ławie świadków, woła głośno: To koniecznie potrzeba powiedzieć, niech ojciec to mówi, bo to illustruje charakter mego męża.

W końcu podnosi X. Kowalski, iż przestrzegano go, ażeby nie posyłał syna do Kulikowa, „do tego gniazda ós“; stało się to jednak na wyraźne żądanie X. metropolity, który pokładał w X. Aitalu pełne zaufanie i przyrzekł mu dać po trzech latach dobrą parafię, jeżeli w Kulikowie zdoła tak długo wytrzymać. Jako ojciec wystawia synowi X. Kowalski jak najlepsze świadectwo i wyraża swoje przekonanie, z którem — jak mówił — w grobie legnie, iż syn zarzuconej mu zbrodni nie dopuścił się.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się punktualnie o godzinie 4ej przesłuchaniem świadka panny Joanny Decykiewicz, córki proboszcza w Kulikowie.

Galerya przepełniona płcią piękną, na sali również przysłuchuje się rozprawie bardzo liczna publiczność.

Panna Decykiewicz liczy lat 19. Pod przysięgą, złożoną w śledztwie, zeznaje, że zna „bardzo dobrze“ X. Aitala Kowalskiego. Bywał on codziennie w domu jej rodziców, a przychodził zwykle o godzinie 4 po południu i pozostawał na herbacie. Na kolacyi rzadziej bywał.

Przew.: Co pani rozumie pod słowem „bardzo dobrze?“ Czy istniał między panią a X. Kowalskim stosunek miłosny?

Świadek: Proszę mnie uwolnić od tego pytania, jest to tajemnica familijna. Zresztą zeznałam już to w śledztwie.

Przew.: Nie mogę panią uwolnić od tego pytania.

Świadek: A więc — tak!

Przew.: Czy robił pani X. Kowalski jakie prezenta?

Świadek: Dał mi pierścionek i medalion, zresztą nic więcej nie dostałam od X. Kowalskiego.

Przew.: Czy żona X. Kowalskiego była zazdrosną?

Świadek: W pierwszym i drugim roku nie było o co być zazdrosną. Pani Kowalska prosiła mnie, abym się nie patrzyła na jej męża.

Panna Jonnna Decykiewicz opowiada dalej, że X. Kowalski, przed ostatnim pożarem, przyniósł bieliznę i album, prosząc żonę X. Decykiewicza o przechowanie tych rzeczy, które następnie wydano sędziemu śledczemu. Po pożarze zaprowadził X. Kowalski X. Decykiewicza, żonę i pannę Joannę i pokazywał spalone rzeczy.

Gdy żona X. Kowalskiego wyjechała z Kulikowa, oskarżony przychodził codziennie na probostwo.

Przew.: Czy pani pisała kiedy kartki do X. Kowalskiego?

Świadek: A czyż to jest wzbronionem? Pisałam.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 30 stycznia.

Targ dzisiejszy odbył się w słabem usposobieniu i sprzedaż była w ogóle trudną, gdyż młyny tutejsze ograniczają się w zakupnach, a wywóz przy teraźniejszych wysokich stosunkowo cenach nie opłaca się. Ceny, z małemi tylko zmianami, utrzymują się dotąd, lecz tylko skutkiem tego, że właściciele zboża raczej decydują się wyczekiwać, jak sprzedawać obecnie po cenie zniżonej.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·25 złr., za czerwoną od 8·80 do 9·20 złr., za żółtą od 8·80 do 9·15 złr.; za żyto od 6·90 do 7·25 złr.; za jęczmień browarny od 6·75 do 7·50 złr.; na paszę od 6·— do 6·20 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 stycznia. Cesarstwo przybyli dzisiaj razem o godzinie kwadrans na 8 rano do kościoła OO. Kapucynów i modlili się u trumny Arcyksięcia Rudolfa. Spędziwszy na modlitwie około 15 minut, udali się N. Państwo następnie do kaplicy w Burgu, gdzie wysłuchali cichej Mszy św., na której była też Arcyksiężna Stefania.

Przez całe przedpołudnie odprawiano w kaplicy zamkowej i w kościele OO. Kapucynów ciche msze św., na które przybywała liczna nabożna publiczność.

Wiedeń 30 stycznia. Wyjazd Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este do Petersburga, projektowany zrazu na 2 lutego, odłożony został na 4 lub 5 lutego.

Z polecenia cesarza Wilhelma złożonym zostanie na grobie ś. p. Arcyksięcia Rudolfa z powodu rocznicy śmierci jego wieniec z napisem: „Wiernemu przyjacielowi — cesarz Wilhelm II.“

Wiedeń 30 stycznia. Skutkiem wypowiedzenia traktatu handlowego i żeglużnego hiszpańsko-francuskiego przez Francyę, wypowiedziała także Hiszpania wczoraj swój traktat handlowy i żeglużny z Austro-Węgrami. Traktat ten kończy się z dniem 1 lutego 1892 r. Rząd hiszpański przesyłając wypowiedzenie, wyraził życzenie przystąpienia do nowego uregulowania wzajemnych stosunków handlowo-politycznych. Jak donosi *Fremdenblatt,* uczyni Austrya zadość życzeniu temu.

Buda-Peszt 30 stycznia. Hr. Geza Zichy zamianowany został intendantem węgierskiej opery i teatru narodowego.

Berlin 30-go stycznia. Arcyksiążę Eugeniusz udał się ze swą strażą honorową do koszar drugiego pułku dragonów gwardyi, odbył przegląd pułku i przyjął zaproszenie oficerów na śniadanie. Wczoraj wieczorem był Arcyksiążę razem z cesarzem w teatrze.

Berlin 30 stycznia. W czasie rozpraw w parlamencie nad etatem ministerstwa poczty, podniósł Richter ponownie sprawę ugody rządowej z biurem Wolffa. Jeśli, mówił on, interes pomienionego biura obchodzi tak wielce rząd, to niechże uchodzi ono też publicznie za organ rządowy, tak jak *Reichsanzeiger*. Mowca żądał, aby poprosić kanclerza o podanie Izbie do wiadomości ugody z biurem Wolffa. Sekretarz stanu Stephan oświadczył, że sprawa ta należy do ministra spraw wewnętrznych. Po dłuższej dyskusyi przyjęła Izba wniosek Richtera wszystkiemi głosami, przeciw głosom konserwatystów i tak zwanej *Reichsparthei*. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Berlin 30 stycznia. Rada związkowa zgodziła się na umowę międzynarodową względem ruchu towarowego na kolejach.

Paryż 30 stycznia. Wczoraj wieczorem zaszły w Théâtre français w czasie przedstawienia pierwszej komedyi ponowne demonstracye. Zaczęto wołać: „Niech żyje Sardou! Niech żyje Claretie! *Thermidor!*“ Spuszczono kurtynę i wezwano trzydzieści osób, wydających okrzyki, aby się udały do kasy po odebranie swych pieniędzy za bilety. Poczem dawano liczne oklaski Coquelinowi, występującemu w przedstawionej komedyi. Dalszych zajść nie było.

Paryż 30-go stycznia. W Izbie deputowanych wszczęła się nad interpelacyą Reinacha względem zakazu przedstawienia *Thermidora* dłuższa dyskusya. W końcu przyjęto zaproponowany przez rząd zwyczajny porządek dzienny 315 głosami przeciw 192.

Londyn 30 stycznia. Biuro Reutera donosi z Meksyku: Starania, podjęte przez ministra-rezydenta angielskiego w Limie w celu pośredniczenia między kongresem i prezydentem, spełzły na niczem. Wojska rządowe wzbraniają się walczyć przeciw powstańcom. Starcia należy się spodziewać w najbliższych dniach.

Glasgow 30go stycznia. Strejk służby kolei północno-brytyjskiej został zakończony.

Rzym 30 go stycznia. W Izbie deputowanych odbywały się rozprawy nad ustawą o reorganizacyi prefektur. Fontis żądał odroczenia rozpraw, czemu sprzeciwili się Nicotera i Bonghi, którzy wyrazili życzenie, aby rząd cofnął swój wniosek. Crispi żąda bezzwłocznych rozpraw, dodając, że jeśli się Izba na to nie zgodzi, uczyni swą powinność. Wniosek o odroczenie rozpraw odrzuconym został 192 głosami przeciw 112.

Bruksela 30 stycznia. Pogrzeb księcia Baldwina odbył się z współudziałem tłumów ludności, w obecności króla, księcia pruskiego Henryka i reszty przybyłych obcych książąt. Pochowano go w Laeken.

Madryt 30 stycznia. Podczas wyborów w Gallegos, Argahan i Salamance przyszło do rozruchów, przyczem 3 osoby zostały wystrzałami ze strzelb zabite przez chłopów, którzy wrogo są usposobieni dla kandydatów stronnictwa rządowego.

Belgrad 30 stycznia. Gabinet cały podał się do dymisyi. Prawdziwą przyczyną dymisyi ministra spraw wewnętrznych Dżiaji było, że chciał, aby w ogóle polityka gabinetu przybrała charakter radykalniejszy. Utworzenie nowego gabinetu powierzonem zapewne zostanie Paszicowi.

Belgrad 30 stycznia. Po uchyleniu nieporozumień, jakie zachodziły między Grecyą a Serbią, zamianowany został dotychczasowy sekretarz poselstwa greckiego w Rzymie Antonopulos, reprezentantem Grecyi w Belgradzie.

Nowy Jork 30 stycznia. Sekretarz skarbu William Windom zmarł nagle po skończeniu mowy na bankiecie nowojorskiego sądu handlowego.

Waszyngton 30 stycznia. Kongres uchwalił bil o powiększeniu liczby członków Izby reprezentantów.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 65	Anglobanki	165 60
Renta austryac. srebrna „	91 70	Uniony	243 —
Renta austryac. 4% złota	108 70	Bankvereiny	117 25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 20	Akcye Länderbank.	218 30
Akcye Ban. Aus.-W.	999 —	„ kol Kar. Lud.	210 62
„ kredytowe	307 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 —	„ „ czerniow.	232 —
Napoleony	9 04½	„ „ połudn.	129 87
Dukaty	5 40	Elbethale	218 75
Marki	56 05	Nordbahny	2785
5% Renta węg. pap.	100 90	Staatsbahny	243 62
4% „ „ złota	104 30	Alpiny	92 40
Losy prem. węg.	136 25	Akcye tytoniowe	147 —
Losy tureckie	36 60	Ruble	132 37½

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 30 stycznia.

Banknoty austr.	178 35	4% Listy likw. pol.	70 —
Krótki Wiedeń	178 25	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	236 65	„ austr. kred.	176 12
5% Listy zast. pols.	73 —	Ultimo Ruble	237 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 29 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	91 60	91 80
4²⁄₁₀% „ srebrna	91 60	91 80
4% Renta złota	108 70	108 90
5% „ papier. nieopodatkow.	102 20	102 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 50	150 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 25	— —
5% Renta węg. papierowa	100 75	100 95
4% „ „ złota	104 15	104 35
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 25	112 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 75	93 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	166 25	166 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 75	308 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 50	345 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	218 10	218 60
Austr.-węg. Bank . 600 „	999 —	1003 —
Unionbank . 200 „	243 50	244 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	159 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 40	116 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 75	211 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 —	172 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	232 —	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	245 50	246 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	130 75	131 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 —	198 25
„ Nord-Ost . 200 „	196 75	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 20
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	111 50	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 75	101 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	151 75	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 75	118 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 80
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 90	102 80
„ Nordost. . 300 „ „	100 20	100 90
„ „ złotem 200 „ „	114 75	115 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 —	147 25
„ Węgierskie . „ 100	136 25	137 75
„ Tureckie . fr. 400	36 75	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 70
Kredytowe . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 —	58 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 50	18 90
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . „ 42	64 50	65 —
Stanisławowskie . „ 20	28 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 42
20-frankówki	9 04	9 06
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 38	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	56 10	56 15
Rubel papierowy za 100 rubli	132 —	132 50

Lwów 29 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 50	306 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 28 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	99 —
„ „ „ V	— —	97 40
4% „ likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ III	— —	97 75
„ „ „ IV	— —	97 50

Karazye nadzwyczaj gustownie i starannie wykonane wypożycza **A. Bernacki** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 25, na pierwszem piętrze. (278 9-10)

(331-2-2)

Za duszę ś. p.

Władysława Jędrzejowicza

odprawionem zostanie

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 31go stycznia b. r.

o godz. 10 zrana.

Poszukuje się bony Niemki,

nie mówiącej po polsku, umiejącej szyć, do małych dzieci. — Zgłoszenia osobiście lub listownie w Krakowie przy ul. Szczepańskiej Nr. 11, I piętro. (340)

Najl. świeże i prawdziwe masło

$4^1/_2$ kilo netto, opłatnie ze skrzynką, bez żadnej maślanki — rozsyła za 4 złr. 10 cent. **Dawid Kohs w Brzesku.** (339-1-3)

Anglaise „nursery governess“ possédant le français grammaticalement;
Parisienne brillante musicienne, possédant à fond l'anglais (brevet superieur);
Deux institutrices polonaises possédant à fond le français, l'allemand, la musique;
Institutrice allemande dipl. du conservatoire de Berlin;
Allemandes gouvernantes possédant le français — cherchent à se placer. (323-1-6)

Agence Internationale
Mme SIKORSKA,
Cracovie, Rynek 7.

Rządca ekonomiczny

kawaler, teoretycznie i praktycznie wykształcony, zdolny do prowadzenia samoistnego gosdodarstwa rolnego i domowego, na obszarze 700 morgów, obeznany z chodowlą bydła, tylko z najlepszemi poleceniami i świadectwami, znajdzie miejsce od 1go kwietnia b. r. — Pensya roczna 400 złr. w. a. i utrzymanie. — Zgłoszenia do **Dra Stefana Grudzińskiego,** adwokata w Krakowie. (338 1-3)

Zastępca Prezesa Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie

zawiadamia Szanow. Członków tegoż Towarzystwa, że

dnia 19go lutego 1891 r. o godz. 12ej w południe

odbędzie się

IX Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarz. Zaliczkowego w Chrzanowie

w lokalu Towarzystwa przy ul. Koscieleckiej Nr. 532.

Porządek dzienny:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1890, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za tenże czas.
2) Wylosowanie i wybór 4 Członków i 1 Zastępcy Rady Nadzorczej.
3) Wybór Dyrektora pierwszego. (322)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 53-60)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (171-105-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Kotylionowe ordery i przybory,

przedmioty żartobliwe i na tombolę. 100 piękn. złoc. orderów 80 c., większych złr. 1·80, 100 różn orderów z krepy 2 złr. 50 c., lepszych 3 złr., 5 złr. i więcej. 100 jedwabnych kokardek 2 złr. 50 c., 3 złr. 50 c. i 5 złr. **Komiczne przybory kotylionowe, najświeższe tegor. pory, przybory tamburynowe 50 c., worki do mąki 80 c., dziadek 40 c.** i wiele innych bardzo komicznych przyborów po 1 złr., 2 złr., 3 złr., do 5 złr. Komiczne nakrycia głowy począwszy od 3 c. za sztukę, komiczne **maski i nosy,** wszelkie rodzaje **masek zwierząt i głów do nasadzania,** porządki tańców, odznaki komitetowe, bigotfony po 10, 20, 40, 60 c., 1 złr. do złr. 2·50 za sztukę. Zebrane w ten sposób kwartety złr. 3·50.

Szczegółowy cennik darmo.

W Wiedniu tylko **„zur Stadt Paris“ w Wiedniu, I., Kärnthnerstr. 59.** (186-3-10)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład główny najnowsze dzieło
Eu... Heleniusza
pod tytułem:

WIZERUNEK Rzeczypospolitej Polskiej,

2 tomy w 8-ce.

Cena 8 złr. austr.

Poprzednio wydane dzieła tego autora są w tejże księgarni na składzie. (26-10-)

Panna

z ukończonym kursem handlowym poszukuje miejsca (313-3-6)

jako buchalterka, kasyerka lub pomocnica handlowa. **Mogłaby przyjąć miejsce jako korepetytorka do dzieci.** Łaskawe zgłoszenia *franco* pod lit. **Julia B.** w Administracyi *Czasu.*

Rządca dóbr

kawaler, lat 28, obeznany gruntownie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa i rachunkowością, posiadający chlubne świadectwa z większych majątków, poszukuje stosownej posady zaraz lub od 1go kwietnia 1891 roku.

Zgłoszenia pod lit. **J. K. P. „Jmpressa“ Lwów.** (335-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (167-101-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki, austryacki nadworny dostawca, ces. król. i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(33-2-)

Alfred Rassl

w Opawie, w Szląsku austr., handel nasion rolniczych i leśnych

poleca za poręczeniem doskonałe kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju, hurtownie i częściowo. (1-7-15)

Bardzo wielki skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach.

Próbki i cennik wysyła darmo i opłatnie.

Wielki krach!!

Z powodu amerykańskich stosunków cłowych odkupiłem za bezcen cały zapas słynnej wielkiej

fabryki chustek do okrycia

i sprzedaję dlatego za nadzwycz. tanią cenę

1 złr. 50 ct.

grubą, ciepłą i trwałą chustkę do okrycia w każdej dowolnej barwie, ze wspaniałą bordiurą i frendzlami, $1^1/_2$ metra długą, $1^1/_2$ metra szeroką.

Należy się spieszyć z zamówieniem jak długo zapas starczy, gdyż taka sposobność nie powtorzy się rychło. Do nabycia za gotówkę lub zaliczką przez ogólnie znaną firmę (228-2-4)

D. KLEKNER w Wiedniu,
I., Schönlaterngasse Nr. 13.

SKŁAD **własnego wyrobu.**

JAN BAJER w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 13.

Kręgle z drzewa grubego i bukowego od 3 złr. do 5 złr. za 9 sztuk. — **Kule** z drzewa oliwnego (Lignum Sanctum) od złr. 1·50 do złr. 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1 cnt. 50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych. (2165-19-52)

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby

z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jakoto: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** itp. Przyjmuje do reperacyj: **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.**

WAŻNE dla Panów **Restauratorów.**

Ekonom

w sile wieku, praktyczny i energiczny — szuka posady zaraz lub od 1go kwietnia b. r. Warunki skromne. — Adres: **Józef Trocki w Woli Pogórskiej pr. Tarnów.** (310 3-4)

Dzierżawy majątku 400—600 m. i 150—250 m. poszukuje się od 1 kwietnia lub od św. Jana b. r. do wzięcia.

Lasu: sosnowego, świerkowego lub jodłowego większej partyi, na morgi lub kubiki, poszukuje się do kupna.

Majątek w Królestwie jest do zamiany na wieś w Galicyi lub na kamienicę w Krakowie.

Zgłoszenia w **Biurze komis.-informac. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (265 4 4)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (314-3-)
Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.

W CZASIE KARNAWAŁU
oświetlenie elektryczne Wystawy w Sukiennicach
zaczyna się od godz. 5ej
we **środy, piątki i niedziele.**
Wstęp 30 cent. — Dla dzieci 10 cent.
We **środy i niedziele**
KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.
(202-11-18)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2545-11-14)

rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie moraw.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller uber das

gestörte Nerven- und Sexual-System

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (156-5-52)

Eduard Bendt, Braunschweig.

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO: KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI
St. GALLEN,
W SZWAJCARYI.
[321-43-]

Lwów, 21 stycznia 1888 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre. Z uszanowaniem

Dr. Franciszek Smolka,
Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.

Szanowny Panie Hofstätter!

Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.

Z szacunkiem
Józef Holubars wł. r.

Biały kamień, 22 października 1890 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.

Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.

Z szacunkiem
Józef Riedl, c. k. pocztmrstrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, rownież na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal,** w **Lincu złoty medal,** w **Kolonii u. R. srebrny medal** i w **Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i za granicą. (242-6-20)

Z wysokim szacunkiem

G. Hofstätter,
hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

Roboty ręczne,

wyroby krajowe, obrusy, serwetki, portiery, fartuszki, podstawki, chusteczki, dywany i poduszki kilinkowe, serdaki, mufki, czapki, majoliki, węgierki, „Nowość“ płótna bośniackie na suknie wieczorowe, wachlarze, rękawiczki jedwabne kolorowe i czarne, poleca w doborowym gatunku i najtaniej (199-3 3)

Eug. Smidowicz
w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 29.

Uczeń z ukończoną najmniej II klasą gimnazyalną **potrzebny jest do drogueryi** (składu materyałów aptecznych) **J. Wiśniewskiego** w Krakowie przy ulicy Stradom pod Nr. 7. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (296-3-3)

SIROP du Dr. FORGET

150,000 Chorych NA KASZLE ***Katary, Koklusz Bezsenność i Kryzys Nerwowe*** WYLECZYŁO SIĘ PREZ UŻYCIE **SYROPU Dra FORGET** ***w PARYŻU*** **36, Rue Vivienne.**

(102-12-)

J. H. Czaczkes,

HANDEL HERBATY — założony 1834 r.
w **Brodach** w Galicyi
poleca się jako znakomite źródło sprowadzania (40-15-24)

herbaty.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co.
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(42-65-)

Dzienny targ sprzedaży mięsa w Wiedniu,

III., Grossmarkthalle.

ARNOLD BAUER

mianowany przysięgłym zarządcą ze strony Magistratu stołecznego miasta Wiednia,

poleca się do **sprzedaży mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny,** tudzież **cieląt, bitych wieprzków, baranów,** jakoteż **rozmaitej dziczyzny,** z zapewnieniem saj lepszych cen targowych i rzetelnej, punktualnej usługi. Adres dla przesyłek wszelkiego rodzaju: **ARNOLD BAUER, III. Grossmarkthalle, Wien.** (58-20 26)

Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

Odznaczone na wystawach powszechnych
w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

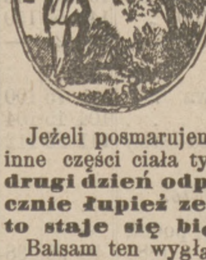
dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1742 53)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania

A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Dra Fr. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, zuanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia — **1 złr. 50 cent.**

Dra Fryd. Lengiela mydło benzoowe bardzo łagodne i przyjemne mydło umyślnie do użycia na cerę zrobione, po 60 c. Na składzie ma w **Krakowie** W. Redyk apt. i wszystkie większe apteki, we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Czerniowcach** J. Golichowski apt. Zamówienia pocztowe uskutecznia W. Henn w Wiedniu X. (93-18-)

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca

zabawki, lalki, łamigłówki i gry towarzyskie i ogrodowe,

w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (178-15-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16-15)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

POTRZEBA subjekta handlowego

rozumiejącego się na robotach piwnicznych, jakoteż dobrej korespondencyi i innych czynnościach, w zakres interesu wchodzących, przytem wymaga się od niego funkcyi podróżnego. Adres: **Jan Bauman w Bochni.** (290-4-5)

Kamerdyner, kredencerz lub murgrabia, wydalony — z Prus po kilkunastoletniej służbie w jednym domu, mający jaknajlepsze świadectwa i znający doskonale swój zawód, poszukuje miejsc. — Bliższa wiadomość pod **lit. W. P., Kraków, Sławkowska 15.** (336-2 3)

SERY: JAJA

EMENTHALSKI 1 klgr.	złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„ 1·—
IMPÉRIAL sztuka	„ —·18
DESEROWY „	„ —·30

po cenach targowych (2232 13-)

w Mleczarni Dobrzyńskiej.

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA — NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

Słynne płótna korczyńskie, webowe, bieliznę stołową, chusteczki do nosa czysto niciane

tuzin 2 złr. i wyżej — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką
w Korczynie koło Krosna.

GŁÓWNY SKŁAD:
KRAKÓW, ul. Sławkowska Nr. 1, dom Arcybractwa Miłosierdzia;
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2;
TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30. (191-6-20)

JOZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca na Karnawał:

Rękawiczki balowe damskie i mężkie w najnow. odmianach, Koszule frakowe gładkie, w zakładki i haftowane, Krawaty białe, Pończochy i Skarpetki. (29-25-)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [145-7-104] **L. Speiser.**

LOHSEGO słynne w świecie szczególności
dla pielęgnowania cery:



EAU DE LYS DE LOHSE

oryginalny flakon po 1 złr. 50 ct., 2 złr. 80 ct. i 5 złr.

od przeszło pięćdziesięciu lat niezrównana jako najznakomitsza woda **na cerę dla zachowania pełnej świeżości młodocianej,** tudzież dla pewnego **usunięcia piegów, opalenia od słońca, czerwoności, żółtych plam i wszelkich nieczystości cery. Biała i różowa** dla blondynek, **żółta** (rachel) dla brunetek.

LOHSEGO mydło z mléka liliowego

przepysznie pachnące, z powodu swej **czystości i delikatności** najwięcej poszukiwane ze wszystkich mydeł toaletowych, **sztuka 60 cent., różowe 1 złr.** [37-7-10)

Przy zakupnie moich wyrobów należy zawsze uważać na firmę

GUSTAW LOHSE 45 Jägerstr. 46 **BERLIN,**
NADWORNY HANDEL PERFUM.
Do nabycia we wszyst. aptekach i lepszych perfumeryach Austryi-Węgier.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Pociąg	Kierunek
6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Pociąg	Kierunek
5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Zywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-56-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*